Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 349 **Kraków, Sobota dnia 17 Grudnia 1904 r.** **Rok XII.**

Węgierskie komedje.

Pierwsza bitwa Tiszy z opozycją została nierozstrzygnięta. Na pobojowisku pozostałe połamane krzesła i stoły, a nawet kilka kropel krwi, która popłynęła z nosa gwardzisty parlamentarnego — dały obrazowi tej walki właściwe zabarwienie. W gruncie rzeczy jednak cały konflikt był nie tyle tragiczny, co hałaśliwy. Zjednoczona opozycja zakrzyczała ministrów, którzy sobie to wynagrodzili nicując ją zapamiętale na zebraniu partji liberalnej. Teraz Tisza zapowiedział rozwiązanie Izby, bez względu na to czy prowizorjum budżetowe będzie uchwalone lub nie, cała zatem awantura rozszerzy się z sejmu na kraj, a obie strony będą miały podczas kampanji wyborczej dość sposobności do okazania swego temperamentu.

Stosunki węgierskie są tego rodzaju, że tamtejszych walk partyjnych niepodobna brać na serjo.

W gruncie rzeczy chodzi o to, które stronnictwo będzie miało lepszą możność żywienia się z stołu rządowego. Węgierskie ustawy zapewniają prawa wyborcze nielicznej warstwie mieszkańców, a ordynacja wyborcza jest tak ułożona, że w okręgach słowiańskich i rumuńskich rozstrzygają głosy urzędników. To spowodowało Słowaków i Rumunów do chwycenia się polityki abstynencji, to też w komitatach przez nich zamieszkałych rząd poprostu mianuje posłów, którzy już z tego powodu są od niego zupełnie zawiśli.

Tylko w okręgach czysto węgierskich toczy się na prawdę walka wyborcza, ale i tam przekupstwo i interwencja urzędników odgrywają ważną rolę. To też dotychczas wszystkie gabinety, które istniały w Węgrzech i przeprowadzały wybory, miały znaczną większość w Sejmie, co im nie przeszkadzało upadać sromotnie, wśród gwałtownych dowodów zaufania stronnictwa liberalnego...

Przyczyna tych przesileń leży w wewnętrznej niemocy partji liberalnej, której ministerjalny serwilizm idzie tak daleko, że odbiera jej możność samoistnego działania. Stronnictwo to nie jest właściwie liberalne, ale poprostu rządu, to znaczy, że każdy gabinet Banffyego, Apponyiego, Tiszy może liczyć na jego poparcie. I na odwrót, liberałom jest wszystko jedno kto stoi na czele rządu, byle się nimi opiekował.

Ta demoralizacja polityczna płynie głównie ze źródeł żydowskich, nigdzie bowiem w życiu publicznem żydzi nie odgrywają tak wybitnej roli, jak na Węgrzech. Żydzi stanowią tam poprostu czynnik decydujący i oni dyktują prawa rządowi i parlamentowi, bo liczebnie i materjalnie stanowią jądro liberalnego stronnictwa...

To też rozwiązanie Izby nie zmieni jej składu. Rząd niewątpliwie zwycięży, a stronnictwo liberalne powróci w dawnej sile; mimo to jednak byt gabinetu Tiszy nie jest zapewniony, bo na szczęście, oprócz sztucznej większości w Izbie, potrzebuje rząd innego jeszcze zaufania niż żydów i ich sprzymierzeńców...

Zamknięcie dziennika „Die Reichswehr“.

Upadek dziennika *Die Reichswehr*. — Jego wydawca. — Ex-oficer, komedjopisarz, dziennikarz Gustaw Davis. — Tygodnik. — Stara *Presse*. — Błąd Kazimierza Badeniego. — Szef sekcji Freiberg. — Rząd staje się wspólnikiem Davisa. — Wynikłe stąd kłopoty. — Gautsch i dymisja Freiberga. — Davis grozi rządowi procesem. — Zgoda. — Kampanja przeciwko ministrowi Gołuchowskiemu. — Dwie wersje o zamknięciu dziennika. — Złotodajna *Kronen-Zeitung*.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Z dn. 15 b. m. przestał wychodzić w Wiedniu dziennik o dwóch wydaniach: *Die Reichswehr*. Jego abonentów przejęłą gazeta *Fremdenblatt*. Zarówno narodziny owej gazety, jak i jej upadek są tak znamienne, że niepodobna o nich przemilczeć.

Od szeregu lat przebywał w Wiedniu eks-oberlejtnant Gustaw Dawid. Pod pseudonimem Gustawa Davisa pisywał artykuły treści wojskowej, potem zręcznie budowane komedje obyczajowe, z których kilka, jak „Liebesnest“, „Jacobsleiter“ i t. d., dostały się nawet na repertuar Teatru Nadwornego (Burgtheater) i cieszyły się sporem powodzeniem. Z biegiem czasu, zamiast pracować dla innych, założył własny tygodnik *Die Reichswehr*, poświęcony sprawom wojskowym. Prowadzony żywotnie, wyposażony w dobry fejleton belletrystyczny, podający informacje wiarogodne z ministerjum wojny dzięki poparciu władz wyższych — zyskał tygodnik *Die Reichswehr* przed laty kilkunastu sporą poczytność w sferach wojskowych, chociaż nie mógł współzawodniczyć z takiemi czasopismami, jak *Danzer's Armeezeitung*, *Streffleur's Militärische Zeitschrift* (obecnym redaktorem jest kapitan Wiktor Grzesicki).

W 1896 r. za gabinetu Kazimierza Badeniego zreformowanie dziennika *Presse* (zwanego popularnie *starą Pressą)* zupełnie się nie powiodło. Wówczas niesumienny szef sekcji Freiberg, naczelnik biura prasowego w prezydjum ministrów, namówił szefa gabinetu, by dać Davisowi pieniędzy na rozszerzenie drukarni i na zmienienie tygodnika *Die Reichswehr* w pismo codzienne o dwóch wydaniach. W zamian za udzielenie owych środków pieniężnych Davis formalnym aktem notarjalnym odstąpił rządowi połowę tytułu własności. W całej tej transakcji maczały ręce rozmaite ciemne figury. — Owi pośrednicy i Freiberg przemilczeli przed Badenim, że rząd jako współwłaściciel będzie musiał pokrywać co roku znaczny niedobór dziennika. Natomiast wróżyli mu, że *Die Reichswehr* będzie współzawodniczyła skutecznie z opozycyjną *Neue freie Presse*.

Kaźmierz Badeni, który grzeszył stale nieznajomością stosunków i osób wiedeńskich, zamiast poradzić się kogoś zaufanego, pozwolił na zawarcie imieniem rządu powyższego układu z p. Gustawem Davisem, układu niekorzystnego materjalnie i politycznie.

Dziennik *Die Reichswehr* nie spełnił nadzieji, jakie w nim pokładał szef gabinetu. Od samego początku w pierwszych miesiącach 1897 r. Badeni miał skutkiem artykułów politycznych w *Reichswehr* — istotnie niezręcznych — sporo kłopotów i musiał w prasie jawnie oficjalnej wypierać się wszelkich z tym dziennikiem stosunków. Niedobory nadto rosły w sposób przerażający.

Gdy Badeni padł, nowy prezes ministrów baron Gautsch nie chciał płacić p. Davisowi sum, jakich tenże od rządu wymagał. Wówczas dopiero spostrzeżono się u góry, czem był właściwie układ z *Reichswehr*. Szef sekcji Freiberg z racji owej sprawy i innych sprawek musiał natychmiast poprosić o dymisję. Lecz p. Davis trzymał się uporczywie zawartej z nim umowy i wniósł z racji jej niedotrzymania skargę cywilną przeciwko rządowi. Zatarg skończył się dopiero — jeżeli się nie mylę — za gabinetu Thuna kompromisem, na którym p. Davis źle nie wyszedł. Dziennik *Die Reichswehr* został wyłączną jego własnością.

Lecz była to bibuła bez znaczenia politycznego. Czytywały dziennik sfery wojskowe. Mówiono też — acz trudno ręczyć za prawdę, — że roczny niedobór 120.000—160.000 koron pokrywano z funduszów dyspozycyjnych. Prócz zagadnień wojskowych, uprawianych przeważnie w dodatku tygodniowym *Die Vedette*, obrała sobie *Die Reichswehr* jeszcze inną specjalność. Wszystko, co zrobił lub czego nie zrobił hr. Agenor Gołuchowski, zasługiwało w jej oczach na potępienie. Nie było tygodnia, by dwa albo trzy albo i cztery razy *Die Reichswehr* nie zaczepiła brutalnie ministra spraw zagranicznych, nie poddawała w wątpliwość jego talentu dyplomatycznego, a nawet jego inteligencji.

Mówiono, że poza tą kampanją stoi pewna grupa magnatów niemieckich z Czech i Moraw, pragnąca utorować drogę do teki baronowi Aehrentalowi, ambasadorowi Austro-Węgier w Petersburgu.

Owa kampanja przecież tworzy — jak mówią — powód upadku dziennika. Na tym punkcie istnieją dwie wersje. Powtórzę obie, nie przyjmując odpowiedzialności ani za jedną. ani za drugą. Według pierwszej pogłoski, ministerjum spraw zagranicznych miało zaprotestować przeciwko udzielaniu zapomogi z funduszów wspólnych gazecie, która bezzasadnie szarpie ministra. Gdy zapomogę cofnięto, musiano zaprzestać wydawnictwa. Inna pogłoska mówi, że właśnie celem położenia kresu owej kampanji kupiono gazetę *Die Reichswehr* dla oficjalnego *Fremdenblattu*, odbierającego codziennie wskazówki z Baumansplatzu.

Tak czy owak, z nadmiernej w Wiedniu liczby dzienników ubył jeden. Strata dla czytelników niewielka, a dla byłego wydawcy może i zysk! W każdym razie p. Gustaw Davis ma czem łzy otrzyć, gdyż pozostaje i nadal właścicielem bardzo rozpowszechnionej *Kronen-Zeitung*, będącej kurą, niosącą literalnie złote jaja.

WOJNA.

Flota rosyjska.

Po zniszczeniu eskadry portarturskiej widoki powodzenia eskadry bałtyckiej — jak to już zaznaczyliśmy — zmniejszyły się tak dalece, że rząd rosyjski uznał za konieczne zmobilizować III-cią eskadrę i wysłać ją w pomoc admirałowi Rożdiestwieńskiemu. Słabość eskadry bałtyckiej szeroko omawiała prasa rosyjska, a zwłaszcza *Nowoje Wremia*, która ogłosiła szereg znanych artykułów, pisanych przez kapitana M. L. Cladeaux. Wprawdzie władze wojskowe ukarały go za śmiałą krytykę admiralicji, jednakże jego wystąpienie znalazło wśród opinji publicznej nader życzliwe przyjęcie, czego najlepszym dowodem mnóstwo listów, nadsyłanych do *Now. Wrem.* z wyrazami gorącego i serdecznego uznania dla kapitana Cladeaux, za jego „śmiałe i prawdziwe artykuły, dowodzące, że interesy ojczyzny są mu droższe od interesów własnej karjery“. Między innemi także Olga Rożdziestwieńska, żona komendanta eskadry bałtyckiej, nadesłała list następujący:

„Z uczuciem głębokiej wdzięczności dla M. L. Cladeaux, za jego prawdziwe artykuły i gorące nawoływania do wysłania posiłków naszym mężom i synom, którzy udali się na ciężką wyprawę, z przyjemnością dołączam moją skromną ofiarę do odezwy p. Weihauzena w sprawie utworzenia w korpusie marynarki stypendjum im. Claudeaux, i mam nadzieję, że sympatyczny cel jego odezwy wywoła oddźwięk wśród wielu, którzy mają swych bliskich w 2-ej eskadrze. — Posyłam 25 rub. i proszę redakcję o wydrukowanie tego listu“.

W omawianej przez kapitana Cladeaux kwestji, że eskadra bałtycka jest stanowczo za słabą do skutecznej walki z flotą japońską, zabiera także głos gazeta *Ruś*, wykazując szeroko, że jeśli kto ma prawo wydawać o tem sądy, to chyba admirał Rożdiestwieński, którego to pismo bardzo chwali.

„Tylko on — pisze *Ruś* — może mieć w tej sprawie głos decydujący. Możemy się przygotowywać i montować nasze okręty, ale bez opinji wodza drugiej eskadry nie możemy rozstrzygać pytań zasadniczych. Tak, jak bez rady Kuropatkina nie mogą się tworzyć nowe armje, tak bez wskazówek Rożdiestwieńskiego nie mogą być organizowane wyprawy nowych eskadr. Talent winien dać odpowiedź nietylko na pytanie jak czynić, ale i co czynić“.

Zbytecznem jest chyba zwracać się po opinje do Rożdiestwieńskiego. Ten bohater z pod Hull

nie wierzy sam w powodzenie swojej wyprawy; jako wódz zdaje sobie przecież sprawę z tego, że słabszym jest od floty japońskiej nietylko ilościowo, ale i jakościowo, a po przybyciu na wody wschodnie, w najlepszym razie prawdopodobnie dopiero w kwietniu, nie znajdzie punktu oparcia dla skołatanych długą podróżą okrętów. Rożdiestwieński nie wierzy w powodzenie swojej wyprawy, podobnie jak nie wierzy w to już i rząd rosyjski, który chce wysłać w pomoc trzecią eskadrę.

Czy jednakże rząd rosyjski przekonany jest, że wysłanie tej pomocy zapewni Rosji powodzenie na morzach wschodnich? — Zdaje się, że nie, bo już pojawiły się wieści, że koła petersburskie zastanawiają się nad tem, czy nie należałoby eskadry bałtyckiej odwołać z drogi, a jak twierdzi paryskie wydanie *New Jork Herald'a* na podstawie rzekomo pewnych informacji z Petersburga, to odwołanie podobno już postanowiono. Nie wchodząc w wiarogodność tej ostatniej relacji, można przecież wnioskować, że rząd rosyjski zrozumiawszy, iż Rosja na morzu utraciła już wszelkie znaczenie, obecnie niezdecydowany waha się, czy lepiej postawić na jedną kartę resztki swych sił morskich i w ryzykownej grze popróbować szczęścia, czy też przeciwnie ratować to, co jeszcze pozostało.

Drobne wiadomości z wojny.

Papierowe buty. Kwestja wyekwipowania armji mandżurskiej na zimę, stała się obecnie aktualna w prasie rosyjskiej i każde z pism zabiera głos w tej sprawie. Na temat ten znajdujemy *w Birżew. Wied.* następujące ciekawe uwagi:

„Wojsko nasze nie ma filcowych butów, natomiast wyłonił się projekt, by armji na placu boju posłać... miljony pudów papieru gazetowego. Z takim projektem wystąpił w tych dniach inżynier F. F. Batalin w odezwie „do wszystkich dobrych ludzi"... Pan Batalin jest przekonany, że jedna i ta sama gazeta może chronić nogę od zimna przez trzy do czterech dni. A zatem znaleziono sposób na złe... — Nie, wszyscy „dobrzy" Rosjanie tak nie postąpią. Skoro butów filcowych nie ma, będą kupowali wszystko — mniejsza po jakiej cenie — co w tych ciężkich mroźnych dniach może żołnierzom przynieść ulgę, choćby to było drogie obuwie, ciepłe kalosze, pończochy, buty sybirskie itd. Wszystkiego tego można w Rosji dostać i dawno już można było wysłać, gdyby na czas pomyślano o tem, że wojsko może zostać bez butów.

Projekt pana Batalina przypomina inny, którego na szczęście nie urzeczywistniono, mianowicie, by dla ubogich zbierać po wsiach resztki chleba. Proszą nas o chleb, a my im dajemy kamień... Śmialiśmy się z Anglików, gdy armji walczącej z Burami posyłali czekoladę i kompoty... Szczęśliwy naród, którego armja nie cierpi niedostatku i może otrzymywać łakocie..."

Pouczający proces.

Proces redaktora *Bociana*, przeprowadzony przed kilku dniami, był spóźnioną, ale bardzo potrzebną operacją chirurgiczną. Przecięto szkaradny wrzód, który zanieczyszczał od dłuższego czasu krakowskie powietrze. Sprawa ta ma szersze znaczenie. Dla wielu ludzi było niewyjaśnioną zagadką, w jaki sposób pismo podobne mogło istnieć i wychodzić w Krakowie, pod okiem c. k. Prokuratorji Państwa i c. k. Wysokiej Policji, co było powodem, że praktyki, o których wiedziało całe miasto, mogły tak długo bezkarnie uchodzić?

Przyczyny są dwojakiej natury.

Więc najpierw pobłażliwość społeczeństwa, tak trafnie scharakteryzowana przez obrońcę, który — nawiasem mówiąc — wygłosił wyborny akt oskarżenia przeciwko swemu klijentowi. Wydawnictwem Lipińskiego bawiono się, kupowano je, prenumerowano, a wydawca podobno nawet robił dobre interesa na swojem piśmie. Przez wyrafinowaną złośliwość, rząd rosyjski dał *Bocianowi* debit w Królestwie Polskiem, z tym widocznym celem, aby nasi rodacy otrzymywali z Galicji tylko taki „kwiat" kultury wolnej...

W każdym razie, przy większej odporności moralnej ze strony ogółu, pismo takie powinnoby upaść, nawet bez urzędowego nacisku — okazało się jednak, że nawet władze są bezsilne wobec podobnych procederów...

Ustawa prasowa jest bardzo przestarzała i bardzo ułomna — zwłaszcza nie zapewnia należytej ochrony czci osobistej — a z drugiej strony naraża prasę na różne szykany ze strony władz... Ponieważ jednak — wobec zamętu parlamentarnego, nie prędko doczekamy się naprawy, jest rzeczą urzędników stojących na straży ustawy — interpretować ją w duchu nowożytnych pojęć i potrzeb. Pomimo wszystko, ustawa daje jeszcze władzy, a mianowicie Prokuratorji Państwa, dość środków w rękę, aby takie chwasty, jak *Bocian*, tępić i tłumić. Trzeba tylko do tego trochę energji, inteligencji i obywatelskiego poczucia. Tymczasem u nas uczciwa prasa cierpi różne dokuczliwości, wskutek zbyt biurokratycznego stosowania przepisów prasowych — gdy wydawnictwa szantażowo-pornograficzne, rozwijają się całkiem swobodnie...

Ta błędna praktyka powinna zwrócić uwagę ministerstwa sprawiedliwości...

Honor stanu dziennikarskiego powinien znaleźć należytą ostoję w zawodowej organizacji. Jeżeli lekarze, adwokaci, inżenierowie, robotnicy — słowem wszystkie zawody, mają związki opatrzone dość rozległą kompetencją i strzegące interesów swoich członków — to dziennikarze powinni otrzymać przynajmniej te same prawa.

Towarzystwo dziennikarskie, istniejące we Lwowie, poświęciło się zupełnie materjalnym celom, bardzo pożytecznym, ale trochę jednostronnym; to też obecnie sądy tylko mogą nas uwolnić od rozmaitego rodzaju „redaktorów", grasujących w galicyjskiej prasie...

Serbskie przesilenie.

Po dymisji jenerała Gruicza przyszedł do steru w Serbji umiarkowany gabinet Pasicza.

Mikołaj Pasicz, z zawodu inżenier, należy do najbardziej znanych postaci politycznych Serbji współczesnej. Urodził się w 1846 roku. Miastem jego rodzinnem jest Zajeczar (Zajczar), ognisko tak zw. stronnictwa radykalnego, do którego i Pasicz należy. Poświęcił się zawodowi technicznemu. Początkowo studjował na wydziale inżynierskim szkoły wyższej (uniwersytetu) w Belgradzie. Potem rząd serbski wysłał go własnym kosztem na politechnikę do Zurychu, gdzie jako stypendysta rządowy uczył się od 1868 roku do 1872.

W tym roku wrócił do Serbji i wstąpił do służby inżenierskiej rządowej. W 1875 roku wstąpił do inżenierji wojskowej, brał udział w wojnach z Turcją (1876—1878), a po wojnie osiedlił się jako inżenier w Pożarewaczu. W 1878 r. uzyskał mandat poselski do skupczyny, gdzie w 1881 r. zorganizował stronnictwo radykalne. Nowa partja zyskała niesłychany oddźwięk w całem społeczeństwie; zwłaszcza chłopi i duchowieństwo oświadczyło się za programem Pasicza, opartym na zasadach demokratycznych i dążącym do zaprowadzenia oszczędności w budżecie serbskim. Ta część programu rozjuszyła Milana, który nadto podejrzywał Pasicza i radykalistów, że sprzyjają wypędzonej dynastji Karadżordżewiczów.

Milan rozpoczął prześladować radykalistów coraz to bardziej po tyrańsku, by ich pchnąć do jakiegoś rozpaczliwego kroku. Powołanie do steru absolutystycznego gabinetu Christicza wywołało w dolinie Timoku powstanie ludności wiejskiej. Milan, który od 6-go marca 1882 r. był już królem, wysłał na czele sporych oddziałów wojska jenerała Nikolicza, który, pastwiąc się, stłumił powstanie bardzo szybko. Pasicz — umieszczony na liście skazanych na śmierć — zdołał uciec na Węgry. Przez czas dłuższy przebywał w Sofji, w Rumunji, w Petersburgu i w Odessie.

Rejencja, ustanowiona po złożeniu przez Milana korony, ułaskawiła Pasicza w 1889 r. Wrócił zaraz do Serbji, uzyskał mandat i został prezesem skupczyny, potem burmistrzem Belgradu, wreszcie od lutego 1890 r. do sierpnia 1892 r. prezesem gabinetu.

Gdy król Aleksander ogłosił się pełnoletnim i sam objął rządy, Pasicz otrzymał nominację na

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

39 (Ciąg dalszy).

Papier bronzowy, sznurek, igłę i nici, wszystko to Loide wyrzucił z pokładu do morza. Następnie wychylił duszkiem tęgi kielich koniaku. Sądził, że zasłużył na ten poczęstunek.

Potem rozebrał się, zamknął drzwi, przygasił elektryczność i postanowił przespać się tak dobrze, jak już od wielu nocy mu się nie zdarzyło, sądził, że i na to też zasłużył sobie.

Nazajutrz rano Gerald obudził się z migreną. Pierwszym ruchem jaki uczynił było pomacanie kamizelki na piersiach... Wszystko było w porządku. Nie uczynił tego, żeby się miał obawiać czegoś nadzwyczajnego, ale pierwszy raz spał przy drzwiach nie zamkniętych na klucz. Kamizelki jednak nie zdejmował, a zresztą mówił sobie, uśmiechając się, nie można było znaleść pewniejszej kryjówki dla tego skarbu. Nikt bez jego wiedzy, nie mógł jej poszukać.

Gerald uśmiechnął się znowu.

XXXVI. Walka toczy się na nowo.

Gdy Gerald opuścił fermę Depewa było już zapóźno na jakikolwiek pociąg do Nowego Jorku. Spędził noc w chałupie zbudowanej nad drogą.

Nazajutrz rano wchodził do miasta. Postanowił pójść do biura policji i opowiedzieć część swojej historji wystarczającą do położenia aresztu na nieszczęsnych banknotach.

W chwili gdy Gerald mijał jakiś kantor wymiany, położony na przeciwnej stronie ulicy, zobaczył coś co go unieruchomiło na miejscu.

Jego przyjaciel z parostatku wychodził z kantoru. Nie tyle go zadziwiło to spotkanie ile zmiana jaka zaszła w tym człowieku. Garbaty nie miał już garbu. Nogi obie były równe. Bezzębne usta posiadały dwa rzędy równych białych zębów. Twarz poprzednio podłużna nabrała okrągłego kształtu. Oczy bez okularów, miały spojrzenie przenikliwe, chytre i ostrożne, które Gerald pomimo szerokości ulicy poznał natychmiast, to były oczy pana Loide, miejskiego adwokata w Londynie.

W mgnieniu oka Gerald zrozumiał w jaki sposób go okradziono.

Loide wskoczył do idącego tramwaju i zniknął mu z oczu.

Gerald zawahał się. Czy miał go ścigać?

Nie; musiał się najpród dowiedzieć czy bilety bankowe znajdowały się rzeczywiście w posiadaniu byłego przełożonego.

Przeszedłszy ulicę młody człowiek wszedł do kantoru.

— Czy pan tu jest właścicielem? — zapytał.

— Tak. Czego pan sobie życzy?

— Jestem angielskim detektywem.

— A!

— Ścigam człowieka, który dopiero co stąd wyszedł. Chodzi o skradzione banknoty, każdy wartości tysiąca funtów. Czy zmienił tutaj który?

— Nie, nie mój przyjacielu. Pytał najpród o różne drobne instrukcje.

Gerald wyjął notatnik.

— Bilet bankowy, który chciał zmienić był zapewne znaczony jednym z tych numerów.

Wskazujący palec bankiera przesuwał się już wzdłuż kolumny składającej się z dziewiętnastu cyfr.

— Oto ten, rzekł wreszcie, zatrzymując palec przy piątym numerze z rzędu.

— Jakie nazwisko podał panu ten człowiek? zapytał Gerald.

— Loide.

— Ryszard Loide adwokat, Liver mere Street Londyn?

— Rzeczywiście. Oto jego bilet.

— Czy zostawił panu bilet bankowy?

— Tak, mam go tu w kasie.

— Co pan z nim zrobisz?

— Będę telegrafował na koszt mego klienta do Anglji. Gdyby wszystko było *all right*, zmieniłbym go, ale teraz już nie.

— Jaki adres zostawił panu w Nowym Jorku?

— Hotel Metropol, sześćdziesiąta piąta dzielnica.

— Czy zechcesz pan zachować bilet do mego powrotu? Zaaresztujemy tego złodzieja dziś wieczór lub jutre rano.

— Dobrze.

— A zatem do widzenia.

— Do widzenia.

Gerald wskoczył do dorożki i rzucił furmanowi adres:

— Hotel Metropol, sześćdziesiąta dzielnica... prędko!

Wiedział, że w ten sposób stanie prędzej u celu niż Loide.

W drodze wymiunął tramwaj, który wiózł Loida.

Gdy Gerald zapłacił fiakrowi za kurs, mógł policzyć na palcach ilość dolarów, która mu została w kieszeni.

Metropol był hotelem trzeciorzędnym. Oczekując na rządcę hotelowego Gerald przejrzał spis podróżnych. Loide zapisał swoje rzeczywiste nazwisko: „Ryszard Loide, Londyn Anglja".

— Czy numer 40 — był to pokój sąsiadujący z pokojem Loida — jest wolny? zapytał Gerald.

— Tak.

— Biorę go.

Zapisawszy w księdze zmyślone nazwisko, wziął klucz i poszedł do swego pokoju.

Wszedłszy tam usiadł i czekał, aż póki nie usłyszał, że lokator z pod 41-ego numeru powraca do siebie.

Wtedy Gerald zdjął kurtkę, wyszedł na kurytarz, zobaczył, że nikogo tam niema, otworzył drzwi 41-ego numeru i jednym skokiem rzucił się na człowieka, który go zajmował, t. j. na Loida.

Niespodziewany napastnik ma zwykle przewagę nad napadniętym — Gerald ją miał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

posła serbskiego w Petersburgu, lecz w marcu 1894 r. podał się do dymisji, ponieważ się nie zgadzał z polityką gabinetu Nikolajewicza. — W styczniu 1897 r. został znowu burmistrzem Belgradu, potem znowu posłem w Petersburgu.

Po powrocie Milana do Serbji, od chwili, kiedy tenże zaczął wywierać wpływ coraz to większy na losy kraju, położenie Pasicza stało się krytycznem. Dawna nienawiść Milana do Pasicza wybuchła z całą siłą. Milan kazał zawikłać Pasicza w proces przeciw Kuczewiczowi, który w 1899 r. dopuścił się rzekomego zamachu na Milana. Marni sędziowie, zbiry raczej, słuchający kornie rozkazów Milana, skazali okutego w kajdany Pasicza na pięć lat więzienia. Gwałt był tak oczywistym, że rządy europejskie dały do zrozumienia Milanowi i Aleksandrowi, by ułaskawili Pasicza.

Znękany, schorowany Pasicz odzyskał wolność.

Przewrót z czerwca 1903 r. otworzył Pasiczowi ponownie karjerę polityczną. W gabinecie Gruicza od lutego 1904 r. piastował tekę spraw zagranicznych, teraz stanął na czele rządów. Jego program jest umiarkowanym. Dlatego nie cofnie się przed rozwiązaniem skupczyny, gdyby ta ostatnia chciała go popchnąć w kierunku polityczym dalej, aniżeli sobie postanowił.

Pasicz cieszy się pełnem zaufaniem króla Piotra; Wiedeń mu niedowierza.

Nie można milczeć!

Jedna z pań biorących czynny i wybitny udział w ruchu kobiecym przesyła nam następujące uwagi:

Nie można milczeć wobec czynu zasługującego na protest.

Jeżeli stowarzyszenia wybitnie żydowsko-socjalne odważyły się ogłaszać swój protest co do uroczystego obchodu Jubileuszowego, nikt się nie dziwił. Można było tylko ubolewać nad garstką ludzi — pozbawionych wiary i zasad chrześcijańskich.

Ale gdy prezesowa „Czytelni“ stanęła także w rzędzie tych bezwyznaniowców i imieniem całego stowarzyszenia kobiet polskich, protest ogłosiła, milczeć niepodobna i kobiety powinny z oburzeniem przeciw takiemu kierownictwu wystąpić.

„Czytelnia kobiet“ jest stowarzyszeniem dość licznem, przez długie lata pracowała wytrwale i uczciwie swoje narodowe manifestowała niejaden raz. Podzielona na sekcje, zagarniała pod swoją opiekę i nieszczęśliwych dotkniętych połodzią, którym niosła pomoc i ubogą młodzież, której niejeden raz iście macierzyńską dłonią niedostatek koiła, i organizowała oświatową pracę wśród uboższych dziewcząt i pracownic, a dla członków niosła niemało korzyści i uprzyjemnienia.

Wobec „Czytelni kobiet“ w Poznaniu i Lwowie, czytelnia krakowska stawała się jakoby pośredniczką i łączyła niejeden raz oddalone strony wspólną pracą i myślą.

Ta czytelnia dziś — protestem wobec obchodu Marjańskiego przecina wszelkie nici wiążące ją z tymi, którzy nie wypierają się chrześcijańskich uczuć, a razem z tem stawia kwestję na ostrzu miecza. Albo obecny zarząd czytelni zostanie usunięty i stowarzyszenie działać będzie jako polskie i chrześcijańskie, albo zostaną w czytelni takiej jaką teraz jest, tylko bezwyznaniowe damy.

Tu nie ma dwu zdań i dwu dróg. Kraków za nadto wybitne zajmuje miejsce wobec całej Polski, a stowarzyszenie Kobiet polskich w nim istniejące zanadto jest ważne, ażeby można pozwolić igrać niem własnowolnie osobom nie mającym uczuć i zasad narodowych. Jeśli czytelnia chce i ma być bezwyznaniowa, w takim razie nie może być reprezentantką pracy Kobiet krakowskich wogóle. Za małą garstkę obejmie ona wtedy, jeśli wystąpią z niej te kobiety, które nie są socjalistkami i pacierza nie zapomniały.

Kobieca praca społeczno-narodowa zwraca na siebie zawsze uwagę wielu ludzi. Staje się ona przykładem i wzorem dla młodszych, otwiera wrota do naszych obowiązków, budujących przyszłość. Czyż więc zezwolić możemy na to, ażeby opinja „Czytelni kobiet“ została nadwyrężona protestem bezwyznaniowości?... Cóż powiedzą Polki z owych stron, w których cierpieć muszą za wyznanie wiary, a nie zapierają się jej?... Krakowskie panie muszą dobrze tę ważną chwilę rozważyć i przystąpić do akcji stanowczo protestującej.

Wolno mieć pojedyńczym jednostkom swoje zapatrywania, zdania i rozumy, ale stowarzyszenia muszą mieć kierunek ten, jaki im nadano i iść do tego celu, w jakim je założono.

Czytelnia kobiet niech się obmyje z plamy!...

Polka.

ZE SWIATA.

Zarazek szkarlatyny. W berlińskiej *Medicinische Klinik* pomieścił dr John Siegel artykuł, w którym dowodzi, że powiodło mu się odkryć zarazek szkarlatyny. Po dokonaniu badań krwi chorych na szkarlatynę, wykrył dr Siegel pewne galaretowate, podłużne ustroje, t. zw. protocy. Ustroje te, przeprowadzone do krwi królików, już po 24-ech godzinach sprowadzały, zwłaszcza w dolnych organach, objawy zatrucia szkarlatyną. Niemiecki świat uczony z niedowierzaniem zachowuje się wobec tego odkrycia.

*

Z państwa dobrych obyczajów. W Berlinie rozpoczął się onegdaj wśród ogromnego zainteresowania w całem mieście i we wszystkich sferach ludności, proces Ludwika Bergera, oskarżonego o przestępstwo przeciw obyczajności i zamordowanie 10-letniej dziewczynki Łucji Berlin. Przestępstwa tego rodzaju szerzą się w różnych warstwach Niemiec w sposób przerażający, i dowodzą takiego zdziczenia obyczajów, o jakiem w innych państwach wprost nie ma się pojęcia. Przynajmniej 30 proc. w więzieniach karnych stanowią gwałciciele i zwyrodnieni na punkcie płciowym lubieżnicy, a na ten objaw zwracają teraz uwagę pisma berlińskie, które przepełnione są szczegółami z procesu. Rozprawa sądowa budzi wstręt, wchodzą tu bowiem, jako świadkowie, prawie wyłącznie kobiety w najgorszy sposób upadłe, sutenerzy, nożownicy, ludzie po kilkakroć karani więzieniem. Kiedy wczoraj Bergera zaprowadzono w kajdanach na miejsce przestępstwa, tłumy biegły za oskarżonym, a ojciec Łucji, szczotkarz Berlin, chciał się rzucić na zabójcę swojej córki. Bergerowi pluto w twarz. Niemniejszy wstręt budzą zeznania dziewcząt małych, koleżanek zamordowanej Łucji. Mówią one z taką swobodą o rzeczach najwstrętniejszych, że nawet przewodniczący wzdrygnął się kilka razy.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Suchy dzień. Florjana męczennika i Łazarza biskupa; w niedzielę Teotyma męczennika i Gracjana biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 35, zachód przypada o godz. 3 minut 35, długość dnia godzin 8 minut —.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Niepołomice 13 grudnia. (Rocznica listopadowa.). Staraniem tut. „Sokoła“ odbyło się dnia 8 b. m. w

---

Ku czci Najświętszej Panny

KAZANIE

powiedziane na 50-letnią rocznicę ogłoszenia dogmatu

NIEPOKALANEGO POCZĘCIA

w Katedrze na Wawelu

przez

ks. Władysława Chotkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Nic też dziwnego, że myślący ludzie pomiędzy poganami, przestali całkiem wierzyć w swoje bogi i świątynie pogańskie świeciły coraz bardziej pustkami. „Deserta templa“ — opuszczone świątynie, oto skarga Plinjusza, szlachetnego Rzymianina, powtarzająca się coraz częściej. Ponieważ zaś duch ludzki czuje zawsze potrzebę wiary, jeśli nie jest spodlony pożądliwością ciała, przeto urok religji chrześcijańskiej pociągał bardzo wielu. Z drugiej strony jednak zrażało ich żądanie Kościoła, wiary w tajemnice objawionej przez Boga religji, podczas gdy oni tajemnic żadnych uznawać nie chcieli. Opierała się temu pycha rozumu, który był przyzwyczajony do badań filozoficznych i wszystkiego chciał rozumem dochodzić, a nie chciał upokorzyć się i wierzyć w tajemnice dla rozumu niedocieczone. Tem się też tłómaczą tak liczne herezje, które już powstały w pierwszym wieku chrześcijaństwa i ciągnęły się długim i nieprzerwanym szeregiem przez następne wieki, bo tajemnice wiary przez filozofję pogańską wytłómaczyć i objaśnić usiłowali.

Jednakże najgroźniejszym wrogiem chrześcijaństwa w pierwszych wiekach była magia, czyli czarnoksięstwo. Niedaremno też Szymona czarnoksiężcę, który od apostołów chciał za pieniądze kupić dar czynienia cudów, nazwano ojcem wszelkich herezji[1]). Djabeł ratował ginące pogaństwo, aby opuszczone świątynie na nowo zapełnić, a demony nawet małpowały kult religijny chrześcijański, jak świadczy obrońca chrześcijaństwa św. Justyn, męczennik[1]). Gusła, czary, cudy, uzdrawiania, wyrocznie, nadawały nowy powab konającemu pogaństwu i dlatego też demony doznawały osobnej czci u pogan, jak to obszernie wykazuje św. Augustyn[2]). Te djabelskie sztuczki trwały do piątego wieku, mianowicie w t. zw. eleuzyńskich mysterjach, dopóki Gotowie pod Alarykiem nie zburzyli tej świątyni. Ale wpływ magji był tak niebezpieczny i zgubny, że wedle św. Chryzostoma[3]), potrzeba była prawdziwego męstwa chrześcijaninowi, aby się oprzeć różnym gusłom, wróżbom i zamawianiom, nie nosić jakiego talizmanu, lub amuletu pogańskiego.

To jawne działanie djabła nikło jednak, gdy jasne, słoneczne światło wiary, rozprószyło ciemni i czarnej sztuki tajemnice. Szatan stał się tylko jeszcze postrachem chrześcijan, a Luter sam opowiada o sobie, że nie tylko widywał djabła i kałamarzem nań rzucał, ale że mu po nocach spać nie dawał i dysputowaniem straszliwie dokuczał. Później jednak wyznawcy Lutra przestali wierzyć w djabła i jakoś poszedł w zapomnienie, a nawet w pośmiewisko. — Rzekłbyś: przegrał sprawę. Ale przysłowie mówi, że djabeł nie śpi.

Kiedy Pius IX ogłosił dogmat Niepokalanego Poczęcia, zaczęła się naraz wzmagać cześć szatana, jako wroga papieża i Boga. — Zabrać Rzym papieżowi i uczynić go stolicą zjednoczonych Włoch, oto hasło, które zajęło umysły wszystkich nieprzyjaciół Kościoła, a wykwitem nienawiści było to, że w dziesięć lat po ogłoszeniu chwały Najśw. Panienki, zaczęto śpiewać we Włoszech hymn na cześć szatana. Ułożył go najsławniejszy nowoczesny włoski poeta, a śpiewano go na melodję ulubionej i znanej powszechnie pieśni o św. Łucji.

Hymn ten głosił światu, że miecz, którym św. Michał niegdyś zwyciężył szatana, już zardzewiał, a teraz szatan odniósł nad Bogiem zwycięstwo. Przeto precz klechy z kropidłem i pieśniami! Szatan zwycięzki już się nie cofnie, a jako Luter zdarł habit zakonny, tak i myśl ludzka zrzuciła teraz więzy i pęta duchowne; niech żyje szatan zwycięzki![1])

Z tym hymnem bluźnierczym na ustach szli Włosi na Rzym. Więc jako wojsko szatana wydzierali własność papieżowi, przekonani, że tem samem zburzą jego władzę i panowanie, a jako następcy Lutra zaprzeczali prawdy katolickiej wiary, bo pycha rozumu nigdy się nauczycielskiej powadze poddać nie chce. Tymczasem papież został czem był, a fałszywość nauki Lutra mimo woli tym śpiewem wykazali. Luter bowiem uczył, że papież jest antychrystem, a wziął tę naukę od innych.

Już w średnich wiekach dowodziły socjalistyczne sekty Waldersów, Albigenzów, Regninów i t. d., że papież jest „mistycznym antychrystem“. Zbuntowane mnichy t. zw. Braciszkowie „Fratricelli“ wprost nawet nazywali awenińskiego papieża Jana XXII *misticus antichristus*. Pochwycił to więc Luter i podawał za prawdę tak dalece, że nawet w „Szmalkaldzkich artykułach“ przyjęto to, jako artykuł wiary protestanckiej, że papież jest antychrystem. Tak samo uczył Kalwin, i stwierdził, że każde dziecko o tem wie, iż papież jest antychrystem. Nie spostrzegli się więc nowocześni czciciele szatana we Włoszech, że mieniąc się papieżami Lutra, naukę jego obalają, bo przecieby szatan nie walczył sam ze sobą.

Ta „satanolatria“, cześć szatana, była wielkim jego tryumfem, a choć jej się Włosi nieco wstydzić poczęli, to jednak do panowania djabła wielce się przyczynili. Dlatego też następca Piusa IX, papież Leon XIII przepisał całemu

[1]) S. Irenaei, adw. haer. I, 23: „ex quo omnes haereses substiterunt“.

[1]) S. Justini. Apologia I c. 61. [2]) S. Augustini, De Civitate Dei. Lib. VIII c. 15 sq. [3]) S. Chrysostomi. Hom. 19. nr 4. Ad populum Antioch.

[1]) „Juno a Satana“ Enrico Romano (Carducci). zob. Smolka, Z rzymskich wspomnień. „Przegląd Polski“ 1904. Lipiec, wrzesień.

kościele parafjalnym za spokój duszy poległych w r. 1830 i 1831 uroczyste nabożeństwo żałobne, które odprawił czcigodny kanonik ks. Jakób Wolny. Obok katafalku, przystrojonego wieńcami i szarfami o barwach narodowych, zajęli miejsce „Sokoli“, straż pożarna, publiczność, lud okoliczny, oraz w znacznej liczbie dziatwa szkolna, która podczas Mszy św. śpiewała pięknie nabożne pieśni narodowe, co chlubnie świadczy o naśladowania godnym kierunku wychowania młodzieży, która pod okiem dyr. p. Jarzyny i grona nauczycielskiego już od wczesnej młodości zna swe obowiązki względem Boga i Ojczyzny. Po nabożeństwie wypowiedział wikarjusz ks. Józef Batko piękne okolicznościowe kazanie.— Wieczorem odbyła się w sali „Sokoła“ pogadanka o powstaniu listopadowem, podczas której p. Prochaska skreślił barwnie i treściwie przebieg wiekopomnych walk z r. 1830 i 1831, a p. Ziemba oddeklamował poprawnie: „Reduta Ordona“.

Przedstawienia pasyjne w Wadowicach. Do Wadowic zjechało jakieś „bawarskie towarzystwo“ z 16(!) osób, mające odtwarzać widowiska pasyjne „wiernie podług gry pasyjnej w Amergawie“. Jako dyrektor podpisany jest jakiś Ignacy Flachs, który na afiszu, zredagowanym w ohydnej polszczyźnie, tak się przechwala:

„Wielce Szanowni! Ja jestem jedyny, który we większych miastach Państwa niemieckiego wiernie podług Amergawy w Kostjumach prawdziwych i podług Rubena te przedstawienia prowadzę. W państwie austrjackiem miałem te szczęście, że przed Najwyższym Dworem występowałem, przed Najprzewielebniejszym Klerem a wysokimi przedstawicielami państwa. Mnie upoważniono przez c. k. Władzę jedynie do przedstawienia tych gier pasyjnych i to mogę tymi najlepszemi świadectwami się wykazać“.

Całe to przedsięwzięcie trąci mocno jakąś żydowską bluźnierczą spekulacją, zwłaszcza, że te przedstawienia „z 16 osób“ odbywają się w najohydniejszym szynku żydowskim Schanzera, gdzie — jak nas informuje nasz korespondent — tylko szumowiny społeczeństwa zbierać się zwykły. Spodziewamy się, że jeżeliby się tu miało do czynienia z żydowską spekulacją, obywatele wadowiccy potrafią dać należytą odprawę „towarzystwu pasyjnemu“.

Nowotarscy złodzieje żydowscy. Z Nowego Targu informują nas, że śledztwo w sprawie złodziejskiej szajki subjektów żydowskich prowadzi sędzia p. P. Wielgus, a nie p. Wasiewicz, jak przez pomyłkę doniósł nasz korespondent.

Rozumny dar. P. Włodzimierz Hupka z Broniszowa złożył w wydziale powiatowym ropczyckim kapitał 4.000 kor., od którego odsetki przeznaczone są na systematyczne tworzenie straży pożarnych gminnych okręgu sądowego ropczyckiego. Jest to niezawodnie pierwsza tego rodzaju fundacja w Galicji na tak pożyteczny cel.

Biała 15 grudnia. Lwowski teatr ludowy przybywa do Białej na dwa wieczory. W sobotę 17 grudnia b. r. da pierwsze przedstawienie w sali Czytelni polskiej, na które złoży się: „Warszawianka“ Wyspiańskiego i fraszka sceniczna z francuskiego p. t.: „Pomyłka“. Drugie przedstawienie odbędzie się w niedzielę.

światu katolickiemu modlitwę, którą kapłan po Mszy św. odmawia, a w niej prosimy Pana Boga, aby kazał św. Michałowi strącić do piekieł szatana i złe duchy, które harce w świecie wyprawiają. — Ten też papież zapowiedział uroczysty jubileusz Niepokalanego Poczęcia Tej, która starła głowę szatana, aby w sercach wiernych obudzić ufność i wiarę, że szalone zamachy, jakie szatan, po ogłoszeniu dogmatu tego podnosi na Kościół, w niwecz się obrócą.

Chrystus Pan założył na ziemi Królestwo swoje, jako monarchję uniwersalną bez granic na całym świecie, a Stolicy swojego namiestnika na ziemi obiecał wieczne trwanie. Z natury rzeczy musi być ta Stolica wolną, niezawisłą i niezależną od żadnej innej władzy, krom Pana Boga. Co więcej: musi być wyższą po nad wszystkie panowania, a wszelka władza ziemska musi jej ulegać w sprawach, dotyczących zbawienia dusz ludzkich. Żaden panujący nie może się wyłamywać z pod władzy „Klucznika niebieskiego“, bo usuwałby się sam od zbawienia. Ta niezwyciężona potęga „nigdy niezranionego bojownika“ — jak Sobór chalcedoński nazwał papieża — opiera się jednak na sercach wierzących i na pokorze papieża, który się od czasów św. Grzegorza Wielkiego nazywa: sługą sług Bożych *servus servorum Dei.* Ich obroną i patronką była zawsze Najświętsza Panna, oni też jej cześć zawsze szerzyli w świecie chrześcijańskim, aż jej najwyższy zaszczyt, jako artykuł wiary ogłosili.

Nic dziwnego, że nieprzyjaźń i nienawiść szatana do „Niewiasty“, zwracała się w pierwszym rzędzie przeciwko papieżom. Walczył zaś szatan wypróbowaną bronią pychy żywota, której w pomoc przychodziło samolubstwo narodowe. Zaczem w samych początkach istnienia, chciała pycha narodowa żydów, którzy przyjęli chrześcijaństwo, ograniczyć Kościół tylko na jeden naród żydowski, a wykluczyć od niego inne narody pogańskie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRAKÓW 17 grudnia.

Zapiski osobiste. Starszy radca skarbowy dr Drak, bawi w Krakowie celem przeprowadzenia lustracji tutejszych urzędów skarbowych.

Arcybractwo Miłosierdzia wybrało na wczorajszem posiedzeniu swoim prokuratorem (doradcą prawnym) dra Bobilewicza, adwokata znanego w szerokich kołach naszego miasta z zacnej i pożytecznej działalności.

Gmina miasta Krakowa przystąpiła z wszystkie mi swemi przedsiębierstwami przemysłowemi jako członek zwyczajny do centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Sekcja skarbowa Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Mendelsburga postanowiła z uchwalonej pożyczki inwestycyjnej i konwersyjnej w kwocie 8,100,000 koron, podnieść na razie 2,500,000 kor., ze Związku handlowego czeskich kas oszczędności i kwotę 1,500,000 koron, z Kasy Oszczędności miasta Krakowa. — W sprawie pożyczki odbędą się jeszcze obrady na pełnem posiedzeniu Rady w poniedziałek dnia 19 bm.

Z teatru miejskiego komunikują nam: P. Kazimierz Kamiński po 15 występach na naszej scenie wyjechał z powrotem do Lwowa. Na przedstawieniu „Walki motyli“ Sudermanna teatr wypełniony był do ostatniego miejsca. P. Kamiński pracuje obecnie nad nową rolą, a mianowicie studjuje Szekspirowskiego „Hamleta“. Nową tę swoją kreację przyrzekł znakomity artysta w drugiej połowie lutego przedstawić w Krakowie.

Z widowiska fantastycznego p. Adolfa Walewskiego p. t. „Królowa Tatr“ odbyła się wczoraj jeneralna próba z orkiestrą i wszystkimi efektami. — W bajce tej, która równie dobrze może zająć starszych, jak i dzieci, grają pp.: Mrozowska, Ordonówna, Konarska, Wójcicka, Sokolicz, Broniczowa, Czechowska, Jeremi i Górska, oraz pp.: Zawierski, Zelwerowicz, Walewski, Jednowski, Sosnowski, Andruszewski, Stępowski, Bończa, Mastalski, Bronicz i inni.

Z teatru ludowego komunikują nam: Dziś po raz drugi J. Łętowskiego obraz biblijny w 5 odsłonach p. t.: „Izrael na puszczy“. W niedzielę 18 b. m. pop. „Ofiara“ fragment dramatyczny w 3 aktach Wł. Orkana. W niedzielę wieczorem po raz pierwszy „Roznosicielka chleba“ głośna przeróbka romansu kryminalnego Montepina i Juljnsza Doway.

Klub słowiański zaprasza członków swoich na odczyt p. Henryka Glücka p. t. „Ruch katolicki w Słowiańszczyźnie południowej“. Odczyt odbędzie się dziś 17 bm. o g. 5-ej (Wiślna 5).

V Bal „Czytelni akademickiej“ odbędzie się w pierwszych dniach lutego 1905. W łonie „Czytelni“ ukonstytuował się już komitet balowy, w skład którego weszli akademicy: St. Radomyski (prezes); J. Reicher (wiceprezes); A. Thoman, A. Gabryś i L. Uznański, (sekretarze); Z. Regiec (skarbnik); G. Dubiel, T. Dąbrowski i St. Góra. — Dochód przeznaczony w części na Sanatorjum w Zakopanem i sprowadzenie zwłok Słowackiego, w części na inne cele Towarzystwa.

„Opłatek“ w krakowskim „Sokole“ — to jedna z tych uroczystości, która gromadzi u stołu poważną drużynę członków. W podniosłym, a serdecznym nastroju następuje tu wymiana myśli, tu się stykają wszystkie stany na gruncie wolnym od waśni politycznej. Wiedzą o tem druhowie i potrzebę tego obchodu zaznaczają licznym udziałem. Ze względu też na trudności w urządzeniu obchodu, komisja obchodowa uprasza członków o wcześniejsze zgłoszenie swego udziału. „Opłatek“ odbędzie się w piątek 23 bm.

Resursa urzędnicza zawiadamia swych członków, że p. Szul, właściciel pawilonu rybnego na Małym rynku, sprzedawać będzie członkom Resursy na kwitki resursowe, to znaczy o 5 procent taniej od cen targowych. Kwitki nabywać można w Resursie codziennie między 6-tą a 8-mą wieczorem.

Uroczystość „Opłatka“ odbędzie się w Resursie w wigilię Bożego Narodzenia, t. j. w sobotę d. 24-go b. m. o g. 12-tej w południe. Udział od osoby 1 k. Wpisy do piątku.

Bazar gwiazdkowy urządzony w tym roku zamiast wystawy gwiazdkowej przez Koło pań T-wa „O własnych siłach“, zostanie otwarty w niedzielę dnia 18 b. m. w połudie w dawnym lokalu Koła lit.-art. (Rynek gł. l. 13 I. p.) Bazar obejmować będzie wszelkie wyroby krajowego przemysłu, nie znajdujące dotąd szerszego zbytu w handlach.

W szkole męskiej przy ul. Lubomirskich rozszerzyła się — jak nam donoszą — jaglica na dobre, a mimo tego nic nie uczyniono w celu stłumienia choroby, ani nawet zakażonych uczniów ze szkoły nie usunięto. Miarodajne czynniki powinny wydać coprędzej odpowiednie zarządzenia.

Z Tew. „Samopomocy“ lekarzy. Otrzymujemy następującą odezwę: Wydział Tow. Samopomocy lekarzy, wykonując uchwałę W. Zgromadzenia, wydaje własnym nakładem znaczki po 4 hal. do nalepiania na receptach. Dochód z nich przeznaczony na stworzenie funduszu pensyjnego dla niezamożnych wdów i sierot po lekarzach w Galicji i na Śląsku.

Ponieważ coraz częściej się zdarza, że lekarz zmarły przedwcześnie, pozostawia rodzinę bez zaopatrzenia, przeto sądzimy, że każdy z lekarzy uważać będzie za swój obowiązek nabywanie tych znaczków receptowych, których składy urządziliśmy we wszystkich aptekach w Galicji. Równocześnie zawiadamiamy o tem ogół publiczności w nadziei, że i pacjenci, chętni dla dobrej sprawy, nie usuną się od współudziału, ofiarując przy zasięganiu rady lekarskiej drobną kwotę 4 hal. na znaczek, a demagając się od lekarza umieszczenia go na wydawanej recepcie, ułatwią mu zadanie i przyczynią się w ten sposób do zapewnienia losu wdowom i sierotom po tych, którzy ratując innych, przypłacają tak często zdrowiem i życiem ciężką swą pracę. — Prezes, *dr H. Jordan.* Sekretarz, *dr Langie.*

Park miejski na Błoniach. Komisja plantacyjna Rady m. pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Domańskiego obradowała we czwartek nad sprawą założenia parku miejskiego na Błoniach. Plan wypracowany był przez inspektora ogrodów miejskich p. Bronisława Maleckiego. Komisja postanowiła zaczekać z uchwałą aż do ostatecznej decyzji co do usytuowania portu i budowy kanału wodnego, oraz co do przełożenia koryta Rudawy, co ma rozstrzygnąć o wyborze miejsca na park ludowy na Błoniach.

Komisja na temże posiedzeniu uchwaliła przywrócić trawniki na stokach budynku klasztornego P. P. Dominikanek na Gródku, aby uchronić drzewa od niszczenia przez chłopców.

Wreszcie uchwaliła komisja pozycje budżetu miejskiego na rok 1905, należące do zakresu jej działania.

Zarząd miejskiej Kasy dla chorych w Krakowie przypomina z powodu zbliżającego się Nowego Roku, iż w myśl § 7 statutu Kasy obowiązani są pracodawcy z końcem każdego roku rachunkowego uwiadamiać Kasę chorych o zmianach w kategorji robotników, przez siebie zatrudnionych, obowiązkowi ubezpieczenia podlegających, a to celem sprostowania kwoty zarobku, tudzież wymiaru zasiłku w chorobie. Zmiany te odnoszą się także do robotników młodocianych, którzy przekroczyli 18 rok życia. — Co do tych ostatnich nastąpi, w razie braku zawiadomienia, sprostowanie z urzędu.

Zmiany lub reklamacje, wniesione w ciągu roku, nie będą uwzględnione, jako niedopuszczalne.— Wszelkich wyjaśnień udziela biuro Kasy (Podwale l. 12), między godz. 8 rano a 3 popołudniu.

Powrót Kieszkowskiego? W tutejszym sądzie krajowym krąży pogłoska, że Czesław Kieszkowski b. naczelnik oddziału ubezpieczeń na życie, krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, wniósł do ministerstwa sprawiedliwości prośbę, o uchylenie rozpisanych za nim listów gończych.

Sprawy sądowe. Oszustwo czy żydowska intryga. We wtorek toczył się w sądzie powiatowym karnym przed sekretarzem p. Rybarskim koniec odroczonej rozprawy z dnia 15 października b. r., w której urzędnik kolei państwowej p. Jan Michalka stawał jako oskarżony o przekroczenie obrazy czci.

Odczytano najpierw zeznania Dawida Mozesa z Żywca, protestującego, że p. Michalka wyrażał się ujemnie o urzędnikach nie publicznie, lecz w gronie kolegów. Obrońca dr Pisiewicz wykazywał, że w razie zasądzenia zamknie się wszystkim urzędnikom raz na zawsze usta, choćby spostrzegli jakie nadużycia, chyba żeby znalazł się taki śmiałek coby narażając się na utratę posady, miał odwagę zrobić doniesienie. Obrońca podniósł, że dowodu prawdy ofiarowanego przez p. Michalka nie przyjęto i ksiąg firmy Goldlust i Sp. sądownie nie zbadano. Wreszcie, że sąd krakowski nie jest w tej sprawie kompetentnym, i że należy sądzić ją w Żywcu.

Sąd na wniosek zastępcy prokuratora orzekł, że p. Michalce dowód prawdy się nie udał i zasądził go na 14 dni aresztu i na koszta procesu.

P. Michalka zgłosił apelację od wyroku.

Żydowska usługa. W jednym z domów noclegowych na Kazimierzu, przebywał od dnia 4 b. m. stary żyd, 62 lat liczący, który rzekomo starał się o nabycie jakiejś realności w Krakowie. Żyd wzbudzał podejrzenie inspektora policyjnego p. Bronisława Karcza, a że nie miał się czem wylegitymować i podał tylko, że się nazywa Mojsze Rubinowicz, kupiec z Odessy, przeto aresztowano go.

Przy aresztowanym znaleziono około 6.000 rubli w banknotach. To spowodowało policję do ściślejszego śledztwa. Mojsze przyciśnięty do muru zeznał, że się nazywa Szlojme Rosenthul, urodzony w pow. chocimskim, gub. besarabskiej, mieszkał en stale we Woziwodzie, gdzie dzierżawił młyn wodny. Co do pieniędzy, twierdził, że je dostał na przechowanie od dwóch emigrantów, udających się do Kanady, a wreszcie przyznał się, że sprzeniewierzył 7.000 rubli na szkodę Antoniego Bibera, właściciela dóbr ziemskich w Woziwodzie. Ten obywatel powierzył Rosenthulowi czek do zrealizowania go w banku w Kiszeniewie. Żyd podjąwszy pieniądze, uciekł się z niemi do Galicji, gdzie się tułał przez kilka miesięcy, aż wpadł do Krakowa. Tu jednak zamiast spodziewanego spokoju, dostał się w ręce policji. Brakującą kwotę, twierdzi Rosenthul, skradziono mu na granicy.

W każdym razie p. Biber zawdzięcza krakowskiej

policji, że odbierze większą część sprzeniewierzonych mu pieniędzy.

Fałszerze pieniędzy. Przed niedawnym czasem grasowała w Krakowie i okolicy dobrze zorganizowana szajka fałszerzy monet. Produkowali oni 5-cio i 1-dno koronówki, oraz guldeny i 20-halerzówki. Gdy policja tutejsza wpadła na trop fałszerzy, ci wydalili się z Krakowa i słuch o nich zaginął. Dopiero niedawno temu, aresztowano wszystkich członków „fabryki pieniędzy“ we Lwowie, gdzie w dalszym ciągu uprawiali swój proceder. W sprawie tej przybył do Krakowa lwowski sędzia śledczy dr Wasung, celem zebrania szczegółów.

Nagła śmierć. W łaźni parowej żyda Horowitza przy ul. Dietlowskiej l. 55, posługacz tamtejszy, 64-letni katolik Michał Chaim, zamiatając wczoraj po poł. o godz. 3 lokal, stracił nagle przytomność i padł na ziemię. Przerażeni towarzysze pośpieszyli mu z pomocą pragnąc go ocucić, a gdy się to nie udawało, polecili żołnierzowi policyjnemu wezwać Pogotowie ratunkowe. Żołnierz nadaremnie szukał telefonu, wszystkie bowiem okoliczne nie funkcjonowały, aż wreszcie po długim czasie udało mu się zawiadomić stację o zaszłym wypadku. W tej chwili przybyłe na miejsce pogotowie rozwinęło akcję ratunkową, celem przywrócenia bezprzytomnemu życia. Nie pomogło jednak ani sztuczne oddychanie, ani wstrzyknięcie eteru i oleju kamforowego i po blisko godzinnych bezskutecznych wysiłkach lekarza, Chaim zmarł nie odzyskawszy przytomności. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej, celem zbadania przyczyny śmierci.

Kradzież. Wczoraj rano skradziono na Rynku Antoniemu Kalinowskiemu, kościelnemu od św. Wojciecha kwotę 65 zlr., „uciułaną przez długie lata — jak mówi poszkodowany — na pogrzeb“.

Pobicie. Trzydziestoletni kelner Filip Muhler został wczorajszej nocy pobity przez nieznanych napastników i otrzymał rany na skroni i czole. Ranionego odprowadzili koledzy na Pogotowie ratunkowe, skąd po opatrzeniu odesłano go do ambulatorjum klinicznego.

Różaniec srebrny zgubiono w sobotę 26 listopada podczas przejazdu przez Kraków, prawdopodobnie na ul. Pijarskiej, lub Florjańskiej do Zacisza. Ponieważ różaniec ten posiada dla właścicielki wielką wartość pamiątkową, ta uprasza tą drogą uczciwego znalazcę o łaskawe zgłoszenie się do administracji naszego pisma.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o godzinie 7-mej, w niedziele o godzinie 6-tej wieczorem).

W sobotę 17 grudnia: Prof. Uniw. Dr Włodzimierz Czerkawski: „Działalność administracyjna państwa“ wykł. I. (Collegium novum, II. p., sala nr 62).

W niedzielę 18 grudnia: Prof. Uniw. Dr Wiktor Czermak: „Pogląd na dzieje Polski porozbiorowe“ (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

Na prowincji,
w niedzielę dnia 18 grudnia.

W Bochni: Dr Stanisław Kutrzeba, docent Uniw. Jag.: Idea Jagiellońska w naszych dziejach (w sali Kasynowej, o godz. 6.)

W Chrzanowie: Dr Stanisław Tołłoczko, docent Uniw. Jag.: Co to jest ogniwo elektryczne (w sali Kasynowej, o godz. 5.)

W Jaśle: Dr Stanisław Droba, asystent Uniw. Jag.: Życie ludzkie a bakterje (w sali „Sokoła“ o godz. 8.)

W Tarnowie: Prof. Dr Antoni Mazanowski: O „Anhellim“ Słowackiego (w sali Kasynowej, o godz. 5.)

W Nowym Sączu: Prof. Saturnin Żytyński: Pierwsze zetknięcie się Polski z Turkami (w sali Kasyna urzędniczego, o godz. 5.)

Kącik niehumorystyczny.

Jeden z naszych czytelników nadesłał nam następujące zestawienie:

Sztuka polska w Krakowie.

Repertuar teatru ludowego:

Dziś: Izrael na puszczy.
Jutro popoł.: Jojne Firułkes.
Jutro wieczorem: Pieśniarze, sztuka na tle życia żydów.

Repertuar teatru miejskiego:

Dziś: Wieczór Machabeuszów.
Jutro: Die beiden Kuni Lemmel, z muzyką Goldfadena.

Sztuka ta, ozdoba repertuaru teatrów żargonowych, przełożona została na język polski przez autora, wskutek namów wielu wybitnych literatów. Teatr nasz będzie pierwszym, który wprowadzi na scenę to dzieło, pełne wybitnych piękności poetyckich.

Pojutrze: Pierwsze gościnne przedstawienie teatru żargonowo-narodowego ze Lwowa i Bukaresztu pod artystycznem kierownictwem dyrektora Gimpla.

Koncert W. Burmestra.

Bez Burmestra niepodobna już sobie wystawić żadnego sezonu muzycznego w Krakowie; oczekujemy go i witamy, jak dobrego znajomego, smucimy się, gdy może wystąpić tylko raz jeden. To wyróżnianie artysty spokojnego i poważnego, obcego wszelkim sztuczkom reklamowym, świadczy jak najlepiej o kwalifikacjach i aspiracjach artystycznych krakowskich słuchaczy. (W Wiedniu grał Burmester niedawno przed pustą salą).

Ale bo też skrzypków jest wielu, a Burmester między nimi jest kategorją samą dla siebie. Całą swoją wspaniałą technikę oddał w służbę pewnemu, ściśle wykonywanemu programowi artystycznemu. Jeżeli dziś mistrze klasyczni coraz częściej pojawiają się na programach, jeżeli Bach stał się niemal modą, to zasługa w tem znaczna i prawie wyłączna Burmestra.

On pierwszy zaczął systematycznie grywać Bacha i pierwszy pokazał, ile w nim tkwi prostego a głębokiego piękna. W Bachu i wogóle w utworach klasycznych, których odrębności stylowe zgłębił jak nikt inny, jest też Burmester najbardziej w swoim żywiole i największe wywołuje zachwyty. Ale nawet w Paganinim gdy sypnie flageoletami, oktawowemi i decymowemi glissandami i tryllerami, pizzicatami mieszanemi z pociągnięciem smyczka i — jak tam te wszystkie sztuczki się nazywają, — potrafi Burmester skromnością, z jaką pokonywa największe trudności i wykwintnym artyzmem, jaki w ich wykonaniu objawia, przekonać i do tego rodzaju sztuki.

Towarzyszył znakomitemu artyście młody pianista W. Klasen, poprawny akompaniator i jako solista wcale interesujący. *I.*

Kronika artystyczno-literacka.

* **Kalendarz Czecha.** Najstarszy i najpoważniejszy z kalendarzy krakowskich, wydawany obecnie staraniem Towarzystwa miłośników Krakowa, wyszedł w pierwszych dniach grudnia, w ozdobnej okładce odtworzonej na sposób antyczny przez J. Bukowskiego. Na część literacką, poważną jak zawsze i dobraną z uwzględnieniem aktualności składają się artykuły: p. St. Tomkowicza, o jednej z najciekawszych osobliwości miasta, mianowicie o pięknej i ciekawej galerji wizerunków biskupów krakowskich, znajdującej się w krużgankach klasztoru OO. Franciszkanów. Do artykułu dodano podobizny opisywanych portretów. Następnie artykuł dr Al. Czołowskiego „Jak giną nasze zabytki?“ z żądaniem ustawowej opieki nad zabytkami. Osobne artykuły poświęcono dalej pięćdziesięcioleciu krak. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, uroczystościom Marjańskim i polskiej uroczystości na Kahlenbergu. Kronika krakowska zaczyna się treściwym, objaśnionym illustracjami przeglądem działalności na polu opieki nad zabytkami i przypomina najważniejsze wypadki krakowskie z dziejów ubiegłego roku.

Dział informacyjny jest nader wszechstronny i wyczerpujący, a wzbogacony jeszcze w bieżącym roku szematyzmem miasta Podgórza. W układzie kalendarza miesięcznego powrócono do dawnego systemu tabel astronomicznych, miast zeszłorocznych „wrotów kalendarzowych“. Pożądaną wreszcie nowością są wspomnienia z dziejów Krakowa, podawane przy każdym miesiącu zamiast przysłów. Pod względem drukarskim przedstawia się kalendarz wykwintnie, do niektórych artykułów dodano starożytne winiety, z bogatych zbiorów drukarni uniwersyteckiej.

* **Kalendarz Kółek roln.** na r. 1905 wyszedł już w ozdobnem wydaniu z licznemi illustracjami. Wykaz dni każdego miesiąca, zawiera oprócz ozdobnych winiet i zwyczajnych informacyj, rozkład prac gospodarczych na wszystkie miesiące roku, opracowany przez p. Teodora Popławskiego, inspektora rolniczego Tow. Kółek roln. W części rolniczo-ekonomicznej zawiera kalendarz kilka pożytecznych i przystępnie napisanych artykułów jak: Ile nauki potrzebuje rolnik? — Jakim powinien być gospodarz, aby był pożyteczny sobie i krajowi? — O łąkach i pastwiskach. — O uprawie roślin gospodarskich. — Tabele, dotyczące wysiewu główniejszych roślin gospodarskich i stanowiska w płodozmianie najważniejszych roślin gospodarskich. — O użytkowaniu mleka. — O wekslach. — O alkoholu itd.

Prócz tej części fachowej zawiera illustrowaną kronikę roczną, artykuł o czci Matki Boskiej w Polsce, kilka opowiadań z dziejów Polski, a wreszcie praktyczny przewodnik z różnemi potrzebnemi informacjami.

* **Rok 1794** (dramat w pięciu aktach) napisał Zenon Parvi. Pod powyższym tytułem ukazał się w wytwornem wydaniu dramat wierszem, osnuty na tle powstania Kościuszkowskiego. Jednym z głównych bohaterów jest Berek Josielowicz.

Tisza w walce z opozycją.

Votum zaufania dla Tiszy.

Budapeszt 16 grudnia. Jak donoszą z prowincji, w kilku komitatach odbyły się zgromadzenia, na których znaczną większością głosów uchwalono votum zaufania dla prezydenta ministrów hr. Tiszy.

Piątkowe posiedzenie sejmu.

Budapeszt 16 grudnia. Także i dzisiaj policja strzeże ulic, prowadzących do parlamentu.— Członkowie opozycji przybyli na posiedzenie gremjalnie. Daranyego i Andrassyego powitała opozycja żywymi oklaskami.

O godz. 10½ otworzył wiceprezydent br. Feilicz posiedzenie. Opozycja powitała go okrzykami: „Ten każe strzelać! Czy będzie pan prezydował według nowego regulaminu, czy według starego?“

Br. Feilicz zarządza weryfikację protokółu co następuje bez dyskusji.

Stefan Rakovszky, zabrawszy głos do regulaminu, oświadcza imieniem własnem i swego stronnictwa, że stoi wyłącznie przy starym regulaminie, który ich obowiązuje i że będzie tak długo szanował prezydenta, jak długo ten będzie się trzymał starego regulaminu. Na tej podstawie wobec gwałtu, jaki zaszedł, on i jego przyjaciele polityczni stawiać będą najostrzejszy opór ustawom, któreby miały przyjść do skutku, nie na podstawie starego regulaminu. Tych ustaw nie będą oni szanowali, nawet gdyby one otrzymały sankcję króla, wprowadzonego w błąd.

Wielka wrzawa na lewicy.

Rakovszky zapytuje następnie przewodniczącego, czy chce strzedz godności Izby? Powołuje się na wczorajsze oświadczenie Kossutha, Apponyego i Szederkenyego.

Głosy na prawicy: „A czemu pan nie wymienia Andrassego?“

Rakovszky: „Ten będzie wkrótce waszym prezesem partyjnym“. (Żywe oklaski na lewicy). Mówca zapytuje dalej, z czyjego polecenia i na czyj koszt wprowadzono straż parlamentarną i żąda wyjaśnień.

Po Rakowszkym zabrał głos hr. Tisza, który oświadczył, że ukonstytuowanie się Izby nastąpić powinno nawet wedle starego regulaminu w 3 dni po zwołaniu sesji. Opozycja nie dopuszczając do tego, sama wskazuje na potrzebę chwycenia się nadzwyczajnych środków. — Rząd zażąda prowizorjum budżetowego na krótki czas, a w każdym razie zwróci się do narodu z zapytaniem, czy potępia on postępowanie rządu, czy też pochwala je. (Każde zdanie ministra prawica przyjmuje żywemi oklaskami, opozycja przerywa protestami). Bez względu na to, czy opozycja dopuści do obrad nad prowizorjum budżetowem, czy nie, nowe wybory bezwarunkowo nastąpią. (Oklaski z prawicy, protesty po lewicy).

Kossuth oświadcza, że opozycja nie da rządowi prowizorjum budżetowego, bo do rządu nie ma zaufania.

Banffy zabiera głos, nie może jednak mówić z powodu silnego kataru. Lewica urządza mu owację, prawica protestuje.

Przewodniczący przerywa posiedzenie.

Po 15 minutowej przerwie Banffy może już mówić. Mówca przypomina zajścia z 18 listopada.

Głosy z prawicy: „Mów pan raczej o zajściach z 13 grudnia“.

Banffy: „Jak długo pogwałcenie ustaw ze strony Tiszy nie zostało naprawione, z tym rządem wspólnie nie można pracować. — Nie można też uwierzyć, aby teraz w stanie *ex-lex* mogło nastąpić rozwiązanie Izby.

Gdyby to nastąpiło, opozycja licząca dziś 180 posłów, jest za silna, aby w kraju nie wywołać żywej agitacji“. Mówca spodziewa się, że opozycja w równej sile wejdzie do nowego parlamentu i podejmie na nowo walkę z hr. Tiszą. „Nie można się zgodzić na prośbę Tiszy.

aby opozycja wzięła udział w ukonstytuowaniu się Izby i uchwaleniu prowizorjum budżetowego. **Mówca zna te wszystkie sposoby, jakimi robi się wybory, przy pomocy jednak takich środków nie można długo rządzić.**

Zabiera głos hr. Zichy.

Zanim hr. Zichy zaczął przemawiać, oświadczył przewodniczący, że Izba w przeciągu trzech posiedzeń musi się ukonstytuować.

Pos. Polonyi: Już dawno się ukonstytuowała.

Pos. Zichy potępia fakt z dnia 18 listopada b. r. i żąda *restitutio in integrum*. Hr. Tisza ma nieszczęśliwą rękę, czego się dotknie, wszystko się rozlatuje; tak było z bankiem handlowo-przemysłowym, to samo spotyka obecnie sprawy narodowe. Tisza powinien mieć więcej względu na sędziwego monarchę, którego żywot i tak nie jest wesoły. (Oklaski na lewicy.)

Następuje pauza 10-minutowa. Podczas pauzy posłowie pozostają w sali.

Po otwarciu na nowo posiedzenia przemawia pos. Polonyi i wywodzi, że Izba ukonstytuowała się już dawno, gdy się zebrała na pierwszą sesję. Postanowienie, że Izba ma się w ciągu trzech posiedzeń ukonstytuować, odnosi się tyko do pierwszej sesji!

Budapeszt 17 grudnia. W sejmie po pos. Polonyim pos. Rosenberg powtarza twierdzenie, iż w r. 1898 bar. Banffy chciał zawiesić konstytucję. Wie o tem także p. Szell i hr. Tisza. Bar. Banffy oświadcza, że w Radzie gabinetowej nigdy nie było mowy o zawieszeniu konstytucji, chociaż zamierzano wystąpić z ostrymi środkami przeciw ówczesnej obstrukcji.

Hr. Tisza oświadcza, że i on o tem wie, że Banffy miał zamiar sejm na dłuższy czas odroczyć, a podczas przerwy pobierać rekruta bez zezwolenia sejmu i ewentualnie municypja sprzeciwiające się temu rozwiązać. Gdy się mówca o tem przekonał, ustnie, a następnie w memorjale, którego kopję jeszcze posiada, ostrzegał Banffy'ego, by nie wchodził na tę drogę, lecz by stanął na stanowisku, że większość może wprawdzie ewentualnie celem zwalczenia obstrukcji naruszyć formę, ale że nie wolno odraczać Izby, aby przez to przywłaszczyć sobie całą władzę. Mówca ostrzegał Banffy'ego przed takiem postępowaniem, które prowadzi do absolutyzmu i do panowania bagnetów.

Bar. Banffy odpowiada, że Juljusz Andrassy również wówczas go ostrzegał i mówca przekonawszy się o słuszności jego wywodów, podał się do dymisji, nie chcąc kraju narażać na wielkie niebezpieczeństwo.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne w poniedziałek.

Budapeszt 17 grudnia. (Tel. wł.) Prezes ministrów hr. Tisza wyjechał do Wiednia, aby monarsze złożyć raport o przebiegu sesji i prosić o pozwolenie na rozwiązanie Izby. W tym celu odbędzie się prawdopodobnie posiedzenie Izby, na którem na podstawie reskryptu monarszego nastąpi odroczenie, aż do 5 stycznia, a w dniu tym rozwiązanie parlamentu. Nowy wybory przypadną na 26 stycznia, a pierwsze posiedzenie nowej sesji 13 lutego,

Że hr. Tisza uzyska pozwolenie królewskie na rozwiązanie Sejmu, pomimo nieuchwalonego prowizorjum budżetowego — nie ulega wątpliwości. Wprawdzie przypominają, że swego czasu bar. Banffy, jako prezes gabinetu, w podobnej sytuacji nie uzyskał pozwolenia monarchy i musiał ustąpić (na jego miejsce wszedł Koloman Szell), Tisza jednakże cieszy się wielkimi względami Korony.

WOJNA.

Port Artura.

Londyn 16 grudnia. *Standard* donosi z Petersburga pod datą wczorajsza: Od czasu zniszczenia stacji telegrafu bez drutu w Porcie Artura, nie nadeszła stamtąd żadna bezpośrednia wiadomość.

Londyn 17 grudnia. (Tel. wł.) Japończycy posuwają się od strony lądu wzdłuż zatoki Gołębiej. Obecnie kopią miny pod fortami Tajankau, Antuszan i Iczan. Roboty minowe utrudniają mrozy, wskutek których ziemia twardnieje.

Opowiadają, że podczas zawieszenia broni w dniu 3 b. m. oficerowie japońscy i rosyjscy bratali się z sobą, zamieniali bilety wizytowe i pili razem wódkę życząc sobie zdrowia. Oficerowie japońscy są pełni podziwu dla obrońców, zaznaczają jednak, że twierdza musi wkrótce upaść.

Czifu 17 grudnia. (Reuter.) Siedm osób w przebraniu cywilnem, które — jak można wnosić — są wojskowymi, przybyło tu dziś z Portu Artura na otwartej łodzi żaglowej, przywożąc wiadomości dla konsulatu rosyjskiego.

„Sebastopol".

Londyn 17 grudnia. (Tel. wł.) Ataki torpedowców japońskich na „Sebastopol" uwieńczone zostały powodzeniem. Wprawdzie I-sza i III-cia flotyla torpedowców nie zdołała dotrzeć do celu, lecz II-ga flotyla wywiązała się ze swego zadania ze skutkiem. Wyrzuciła ona dwie torpedy, z których jedna trafiła „Sebastopol", druga statek węglowy. „Sebastopol" skutkiem tego zanurzył się pod wodę i tylko dziób jego wystaje na powierzchnię.

W Mandżurji.

Petersburg 17 grudnia. (Urzędownie.) Telegram jenerała Kuropatkina z dnia 15 donosi: — Dziś nie otrzymałem żadnych wiadomości o starciach. Komendant trzeciej armji jenerał kawalerji bar. Kaulbars przybył dziś do Mukdenu. Dziś panuje lekki wiatr. — Temperatura podniosła się do 3 stopni poniżej zera.

Bern 17 grudnia. Ze względu na zastój w operacjach wojennych w Mandżurji, Rada związkowa postanowiła odwołać *attachés* wojskowych przy armji japońskiej.

Kule wybuchowe u Japończyków?

Petersburg 17 grudnia. Z Dadziapu donoszą pod datą 15: Wczoraj podczas walki straży przednich między pułkiem kaspijskim a Japończykami, zauważono, że kule japońskie przy upadaniu na ziemię wydawały trzask i słaby błysk, jak to widać zawsze przy eksplozji. Z tego wnoszą, że Japończycy obecnie zaczynają używać kul wybuchowych.

Chunchuzi.

Petersburg 17 grudnia. Ros. aj. tel. dowiaduje się z Mukdenu z d. 15 b. m.: Na stacji Goabandzi napadli Chunchuzi, stojący na żołdzie japońskim, na wagon, w którym byli umieszczeni Chińczycy, stojący na żołdzie rosyjskim, pojmali ich, a następnie zabili.

III-a armja rosyjska.

Petersburg 17 grudnia. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że III-a armja rosyjska, pod dowództwem bar. Kaulbarsa, najdalej w początku lutego będzie już na placu boju gotowa do operacji. Mobilizacja, która będzie ogłoszona tymi dniami w niektórych powiatach, ma służyć do uzupełnienia tej armji.

„Askold".

Londyn 17 grudnia. (Tel. wł.). *Morning Post* donosi z Szanghaju, że komendant „Askolda" zaprzeczył, jakoby zamierzał wypłynąć z portu. Przyznaje on, że nabrał pewien zapas węgla, lecz zaznacza, że był to węgiel potrzebny do codziennego użytku okrętowego.

Z Korei.

Londyn 16 grudnia. *Daily Telegraph* donosi z Seul pod datą 14 b. m.: Podług wiadomości z północnej Korei, Rosjanie przygotowują marsz na południe.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Wiedeń 17 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz mianował starostę Grybowskiego radcą rządu krajowego w Czerniowcach.

Minister oświaty mianował na lat 3 członkami komisji egzaminacyjnej dla przedmiotów muzycznych: 1) nauki śpiewu kapelmistrza katedralnego Henryka Jareckiego; 2) gry na skrzypcach nauczycieli konserwatorjum Franciszka Słomkowskiego i Maurycego Wolfelda; 3) gry na fortepianie Wilhelma Vilema Kurza i Teodora Pollaka; 4) historji muzyki Stanisława Niewiadomskiego; 5) gry na organie, kontrapunktu oraz nauk ogólnych i pedagogji muzycznej Mieczysława Sołtysa, przewodniczącego komisji.

Oświadczenie studentów rosyjskich.

Petersburg 17 grudnia. Studenci z wydziału historyczno-filozoficznego złożyli w ministerstwie oświaty oświadczenie, w którem podnoszą, że przy przestarzałej organizacji wydziału i surowem kierownictwie jest niemożliwą należyta nauka. Oświadczenie to zwrócono studentom z uwagą, że podobne petycje studentów sprzeciwiają się ustawom.

Cesarz Wilhelm w Bydgoszczy.

Bydgoszcz 16 grudnia. (Tel. wł.). Przybył tu cesarz Wilhelm. Fakt ten zasługuje z tego względu na uwagę, iż od przeszło ćwierć wieku cesarze Niemiec nie przyjeżdżali, nigdy do Bydgoszczy, a cesarz Wilhelm II, starannie omijał to miasto. Powodem była ta okoliczność, iż swego czasu obrażono w Bydgoszczy cesarza Wilhelma I, który przybył tam na poświęcenie kamienia węgielnego pod szkołę przemysłową, a tymczasem zamiast niej wybudowano szkołę... żeńską. Miało to być nieuszanowaniem życzenia cesarskiego. Obecnie wskutek starań teraźniejszego burmistrza Bydgoszczy, Knoblaucha, Wilhelm II przestał się gniewać na Bydgoszcz i pojechał na 20-letni jubileusz założenia pułku dragonów Dörflingera.

Tajemnicza śmierć Syvetona.

Paryż 16 grudnia. (Tel. wł.) Badania inspektora laboratorjum, Gérarda, nad przyczyną zgonu Syvetona, dotychczas nie zamknięte. — Olbrzymie wrażenie wywołał stwierdzony przez dra Cacheta fakt, że rana na skroni zmarłego zadana mu była już po śmierci.

Śledztwo utrudnione jest bardzo tą okolicznością, że niektórzy świadkowie, zeznający początkowo kategorycznie, obecnie zaczęli się chwiać w swych zeznaniach.

System fiskalny Chamberlaina.

Londyn 16 grudnia. Chamberlain rozpoczął w dalszym ciągu agitować na korzyść swego systemu fiskalnego. Wczoraj wygłosił on mowę we wschodniej dzielnicy Londynu na zgromadzeniu, w którem wzięto udział około 4000 robotników. Powtórzył on na tem zgromadzeniu to, co już tylekrotnie w poprzednich mowach przedstawiał, że system wolnego handlu jest przestarzały i zdyskredytowany doświadczeniami lat ostatnich, oraz wskazał na postępy, jakie uczyniły inne narody przy zastosowaniu systemu ceł ochronnych. Polityka fiskalna, jakiej się mówca domaga, nie zuboży robotników. Robotnicy niemieccy od czasu wprowadzenia przez Niemcy ceł ochronnych, poczynili większe postępy od robotników angielskich. Chamberlain potępił opozycję stronników wolnego handlu przeciw ustawom, wniesionym w ostatnim czasie przez rząd w sprawie imigracji cudzoziemców, na których spada odpowiedzialność za wiele ciężkich zbrodni, chorób i za ubóstwo panujące w kraju. Kwestja fiskalna nie jest, jak to twierdzi opozycja, kwestją bogatych, lecz owszem sprawą dotyczącą bytu robotników.

Mówca przedstawił wkońcu, że po przyjęciu jego systemu, robotnicy mieliby o wiele więcej pracy. Zresztą, przyszłe wybory pokażą po czyjej stronie jest naród.

Sejm finlandzki.

Helsingfors 16 grudnia. Na ręce prezydentów czterech stanów sejmu złożoną została wczoraj petycja, opatrzona podpisami większej części członków sejmu. Petycja ta podnosi, że z pominięciem praw sejmu wydanym został szereg rozporządzeń i zarządzeń, które głęboko naruszają porządek prawny w kraju i wywołały zaburzenie porządku społecznego, oraz naruszają prawa prywatne obywateli. Petycja wyliczywszy te zarządzenia podnosi, że wszystkie klasy społeczne przeszły bardzo ciężką próbę z powodu rozporządzeń sprzecznych z ustawami. Powolność i niedbalstwo, oraz wzmagający się nieporządek w administracji, stworzyły system, w którym brakło warunków, koniecznych dla normalnej pracy sejmu.

Petycja domaga się w końcu, aby sejm jak najprędzej zaproponował zarządzenia, któreby miały na celu przywrócenie konstytucyjnej administracji i ochronę porządku.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16-go grudnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·—, Renta majowa 100.05, Węg. renta koronowa 98·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 675·—, Akcje węg. 804·25, Akcje Anglobanku 290 50, Akcje Unionbanku 550 50, Akcje Landerbanku 450·—, Akcje kolei państw. 650 50, Lombardy 87 75, Akcje fabryki broni 530·—, Akcje tytoniowe 327·—, Akcje Alpiny 491·50, Losy tureckie 132·50, Ruble 253·75.

Cukier (słaby) 33·10—20—spirytus (słabszy) 49·60—50 nafta niezmieniona.

Już nadeszły 3536 6 0

ZABAWKI

do Handlu

STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Kraków, Grodzka, 2.

FRANCISZEK KONEČNY

dawniej ANTONI SCHULZ
Kraków, ul. Szewska L. 18,
poleca swe dobre i naturalne

Wina Oedenburgskie

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. but.
czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. but.

Na Święta w litrach:
po 60, 75 i 85 ct. 3700

ZARZĄD PASIEKI Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach ad Czortków

wysyła w każdej porze roku **miód lipcowy** przáśny prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 7 kor., miód lipowy zaś za cenę ... kor. 50 hal. — Wysyła również odznaczone na kilku wystawach **miody pitne** jak: kasztelański, ...ieński, królewski i miody owocowe ...: wiśniak, dereniak, maliniak, ...czak, gruszniak, winogroniak, ...zniak i t. p. w 5 klg. blaszankach ...woty 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. (wszystko opłatnie). Cenniki na żądanie ...płatnie franco. 3383 13 15

Zaopatrzyłem skład

w doborowe fortepiany, pianina i fisharmonie
po 80 złr. nowe i przegrane. Sprzedaję za gotówkę i na spłaty. Strojenia i reperacye przyjmuję się po cenach bezkonkurencyjnych.

ZYGMUNT BABA
stroiciel 3360 5 10
ulica św. Jana 13, Kraków.

Poszukuję dzierżawy

... wiosny r. 1905 folwarku w dobrej ...ebie i kulturze, blisko stacyi kolei ...osy położonego, — wolałbym w okolicy Przeworska lub Podwołoczysk, ...rzestrzeni od 600 do 1000 mórg. Wygodny dom mieszkalny i dobry stan budowli gospdarskich jakoteż korzystna ...guracya gruntów. Kontrakt dwunastoletni. — Pośrednictwo wyłączone. ...rty uprzejmie proszę przysyłać do ...tego, — Kraków poste restante **„Nr. 869"**. 3703 3 12

UCZEŃ

potrzebny do praktyki zaraz.
...iernia Adama Piaseckiego
...ga L. 10, Floryańska 2. Kraków.
3724 3 5

Masło dworskie kuchenne i deserowe codzień świeże 1871 w handlu kolonialnym **J. F. Fischer Kraków.** Pocztą wysyła odwrotnie.

12.000 Koron

...t **do ulokowania** zaraz na 6% ... pierwsze miejsce po banku. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 3715 2 3

Stałej posady inkasenta

...y większej instytucyi lub przedsiębiorstwie, poszukuje młody mężczyzna ... większą kaucyą lub zagwarantowaną swoim majątkiem. — Zgłoszenia ... Administracyi „Głosu Narodu" pod lit.: „W. 8." 3722

SERDAKI FUTRZANE

damskie, męskie i dziecinne,

z pierwszej w kraju renomowanej pracowni kuśnierza JANA KŁOSIŃSKIEGO w Kętach

poleca po cenach fabrycznych 3182 5 0

Bazar krajowy w Krakowie

róg ul. Brackiej i głównego Rynku.

Uwaga: Serdaki powyższej pracowni można nabyć **tylko w Bazarach Krajowych** w Krakowie, we Lwowie, Przemyślu, Nowym Sączu i w Wiedniu (Spiegelgasse 21).

Róg Szewskiej i Jagiellońskiej.

BAZAR CUKROWY

ulica Szewska L. 8

poleca: Ciasta angielskie, Cukry, Mikołaje, Pierniki, Wyroby cukrowe na drzewko etc.

z parowej, 46 medalami i 7 dyplomami honor. odznaczonej

fabryki St. Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu, dawniej L. Czyński, Jarosław.

CENY NADER PRZYSTĘPNE. 3472

— Tylko róg Szewskiej i Jagiellońskiej. —

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ulicy św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 3199

VEILCHEN-PARFUM **SUPRA VIOLETTA** VON **DELETTREZ** PARFUMEUR **PARIS**

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 1783

NA GWIAZDKĘ!

HANDEL DELIKATESÓW ANTONIEGO SIEKACZA

w Krakowie, ulica Szewska L. 2

poleca: Wielki wybór **Cukierków** i **Figurek** czekoladowych na choinkę. Pierniki, Cukry, Herbatniki, Bakalie i Owoce południowe świeże, suszone, Marmolada i Kompoty. 3506 3 5

Na Święta Bożego Narodzenia!

Migdały w łupinkach, Daktyle, Malaga, Orzechy włoskie, tureckie i amerykańskie, Jabłka tyrolskie i węgierskie kompotowe, Gruszki bery cesarskie, Winogrona hiszpańskie, Marony włoskie, oraz wszelkie delikatesy, słodycze i przysmaki świąteczne.

Wódki, Koniaki, Araki i Rumy, Malaga, Madeira, Xeres, Soki owocowe, **Herbata rosyjska,** Czekolada i Cacao.

Dziczyzna: Zające, Kwiczoły, Kuropatwy, Słomki, Drób tuczony, Bażanty, Pulardy, Kapłony i Indyki.

Dla wygody WW. Pań **Masło deserowe** codzień świeże.

Ignacy Borger
właściciel winnic w Sarospatak koło Tokaju
poleca swoje **naturalne WINA stołowe** — Zieleniak, Szamorodner i Tokajskie. 3521 0 25



Prawdziwe HARCEŃSKIE Kanarki

Polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Rollery"** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, sprzedaję po 5 i 8 złr., najlepsze Vorsängery **10** złr. za sztukę, również **samiczki harceńskie** do spusta po 1 złr. i 1·50.

Wysyłam na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. 6 dni **próby,** wymiana dozwolona.

Jan Szufa w Krakowie
ul. Floryańska Nr. 38,

Maszyna introligatorska

do krajania tektury, tanio do sprzedania. — Wiadomość w Restauracyi Tenczyńskiej, **ul. św. Jana 6,** Hotel Saski. 3799 2 3

MIODY

miód patoka kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, w 5 kg. puszkach po 7 kor. — miód do picia w demionach po 5 K. 70 hal. wysyła opłatnie za zaliczką lub gotówkę Ks. W. Mikitka. proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów. 3791 2 10

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3179

Bank hipoteczny i pożyczek FRANCUSKO-ANGIELSKI

PARYŻ 20-22, rue Richer PARYŻ.

Udzielamy szybko i korzystnie

POŻYCZEK AMORTYZACYJNYCH

na 3½ i 4% na pierwsze i drugie miejsce aż do ¾ wartości szacunkowej na przeciąg 15 do 75 lat.

POŻYCZKI OSOBISTE

na 4½ i 5% Duchownym, Oficerom, Urzędnikom państwowym i prywatnym, Kupcom i Przemysłowcom z poręką lub bez na przeciąg 1 do 15 lat.

Przeprowadzanie konwersyj bankowych

spieniężanie i zamiana przedsiębiorstw akcyjnych. 3652 6 30

Korespondencya w jęz. francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim i hiszpańskim. —Wiadomość bez kosztów.

Wszędzie we wszystkich aptekach do nabycia.
W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

BALSAM aptekarza A. THIERRY'ego

powszechnie znany i ze wszech stron uznany.



Najskuteczniejszy przy złem trawieniu z jego ubocznymi objawami jak odbijanie zgaga, zatwardzenie tworzenie się kwasów uczucie sytości, kurcze żołądka, brak apetytu, katar, zapalenie, osłabienie, blednica etc. etc.

Działa uśmierzająco na ból i kurcze, łagodzi kaszel, rozwalnia flegmę, czyści.

Wysyłka w najmniejszych ilościach pocztą: 12 małych lub 6 wielkich flaszek kor. 5, bez kosztów, zaś 60 małych lub 30 wielkich flakonów kor. 15 bez kosztów, netto.

W drobnej sprzedaży w składach kosztuje 1 mała flaszka 30 hal., — flaszka podwójna 60 hal.

Zwraca się uwagę na jedyną prawnie i handlowo zastrzeżoną zieloną markę ochronną z zakonnicą **„Ich dien" Allein echt.**

Naśladownictwo tejże marki, sprzedaż oraz odsprzedawanie innych prawnie niedozwolonych i handlowo nieupoważnionych Balsamów będzie sądowo-karnie ściganem.

Aptekarza A. Thierry'ego MAŚĆ BABKOWA



działa łagodząco, rozpuszczająco, uzdrawiająco, wyciągająco etc. Wysyłka w najmniejszych ilościach pocztą: 2 słoiki opłatnie kor. 3·60. W drobnej sprzedaży w handlach słoi kor. 1·20. Przy sprowadzaniu wprost należy adresować: **Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**

Jeżeli kwota naprzód wysłaną będzie, może nastąpić przesyłka o jeden dzień wcześniej, jak za zaliczką, a odpadają w pierwszym wypadku wszelkie koszta; poleca się zatem kwotę natychmiast wysyłać, wypisując na odcinku przekazu zamówienie oraz dokładny swój adres. 2503

K. C. **POPOW**
najlepsza **HERBATA** światowa

Tylko w oryg. opakowaniu rosyjskiem. 3315

Prenumeratę

na czasopisma

polskie, francuskie, niemieckie, włoskie i angielskie

przyjmuje i dostarcza najregularniej

Księgarnia katolicka

Dr. Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6, Hotel Saski).

Miód patoka

deserowy, kuracyjny, z własnej pasieki, 5 kilgr. blaszanka po 5 kor. 90 hal. opłacony. Doskonałe **miody** do picia w beczułkach od 15 litrów po 70, 80 i 1·20 hal. loco kolejowa stacya także we flaszkach à 3/4 ltr. z flaszką po 70 80 i 1·20 h. rozsyła **Eugeniusz Biliński w Zbarażu**. 3739 1 3

Notaryusz w Ślemieniu

przyjmie od 1-go stycznia 1905 roku **PISARZA** z dobrem i szybkiem pismem. 3741 1 3

Kasyerka

z dobrego domu, potrzebna jest **zaraz**. Kaucya wymagana.

Subjekt

cukierniczy, młody, władający również językiem niemieckim, potrzebny jest zaraz do ekspedycyi sklepowej.

Oferty listowne wprost do firmy:

JAN MICHALIK

Cukiernia Lwowska i FABRYKA CZEKOLADY

ul. Floryańska 45. 3702

Przedtem 8 K., obecnie 5 K.!

odsyłamy za nadesłaniem lub za zaliczką

5 kor. 200 sztuk 5 kor.

Kalendarz blokowy na rok 1905	1
Metal. kasetka piór różnych	100
Album secesyjny	1
Kasetka papieru listowy „Voyage"	20
Książka z obrazkami i wierszykami	1
Kosz ażurowy ścienny	1
Pudełko farb akwarelowych	16
Flaszeczka orygin. perfum franc.	1
Scyzoryk	1
Portmonetka	1
Mydełko toaletowe	1
Szopka gotowa	1
Piórnik z linijką	1
Kredek kolorowych	6
Notes płócienny	1
Wzorki do rysowania	12
Rączka metalowa z ołówkiem	1
Arkusz odbijanek najlepszych	28
Balonik	1
Kartki świątalne kolorowe	5
razem sztuk	200

Nadto dodajemy 10 kart artyst gratis!

Kompletno K. 2·50 urządzenie

jakoto: **drzewka**

Niei złote, srebrne, irysowe i miedziane, Gwiazdy, Komety, Ozdoby fantazyjne, Girlandy, Sznury brylantowe, Śnieg asbestowy, Lichtarzyki, Świeczki, Anioły etc. Serya podwójna K. 4..

Zamawiający obie paczki razem otrzyma **franco!** u firmy

E. Czapliński i Sp.

Kraków — Szewska 1.

Magazyn przyborów piśmiennych, galanteryjnych i artykułów religijnych. Największy wybór obrazków świętych i obrazów, Figur, Krzyży, Kropielniczek, Książek do nabożeństwa etc.

Kalendarze na rok 1905.
Bilety wizytowe od 50 ct. za 100 sztuk.
Najtańsza oprawa ram. 8740
Kartki z widokami od 1 centa wyżej.

Wyjątkowa sposobność nabycia

Historyi literatury polskiej

w 6 tomach 3428 3 4

Dra Piotra Chmielowskiego.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony **portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pisma i niektórych pierwszych wydań dzieł**. Literatura ta uznaną została przez całą krytykę za dzieło **pierwszorzędnej wartości**. To też nie powinno go braknąć w **żadnym polskim domu**.

Historya literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 złr., w oprawie 17 złr.). W celu większego rozpowszechnienia, obecnie znacznie zniżyliśmy cenę a mianowicie: Za dzieło bez oprawy 6 złr. 50 ct., w oprawie 7 złr. 50 ct. — Zapas nie wielki, kto więc pragnie korzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy, zechce pospieszyć z zamówieniem do

Wydawnictwa „Wędrowca" Lwów, plac Maryacki L. 4.

Pierwszy najtańszy

MAGAZYN MEBLI

W KRAKOWIE

ulica Floryańska L. 36, I. p.

pod firmą 3595

Kajetana Dudziaka

poleca **kompletne urządzenia pokoi** oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres dekoracyi i tapicerstwa wchodzące **po cenach możliwie niskich**.

WINO ORYGINALNE

FRANCUSKIE BIAŁE

firmy Cruse et Fils Frères

Graves	po złr. 1·25	za butelkę
„ superieures	„ „ 1·50	

polecają:

Szarski i Syn w Krakowie.

Biorącym 10 butelek dajemy 10% opustu.

3489 1 15

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen**, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Niezmiernych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia płucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbyteczenie głos strudzają. 3681 2 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

S. A. Krzyżanowski

księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych

W KRAKOWIE

przyjmuje

Prenumeratę

na wszystkie czasopima krajowe i zagraniczne.

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie franko i gratis.

Na Gwiazdkę polecam wielki wybór książek ozdobnie oprawnych, w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 3666 3 5

W Pałacu Spiskim (Rynek 34)

I, II i III piętro

na mieszkania, składy, sklepy, magazyny, biura, przedsiębiorstwa przemysłowe, hotel z restauracyą i terasą, łazienki, pralnie itd.

zaraz do wynajęcia.

Siła, winda i oświetlenie elektryczne. Lokale oglądać można codziennie między godziną 12—1. W innych godzinach zgłaszać się można do kancelaryi adw. Dra Służewskiego w Krakowie, ulica św. Marka L. 7. 3679 4 10

Na Gwiazdkę

polecamy wielki wybór gier towarzyskich, albumów i ramek na fotografie, wyroby ze skóry i bronzu, perfumerye z fabryk kraj. i zagr., papiery listowe w ozdobnych pudełkach.

Za 2 złr. 50 centów a. w.

wysyłamy na prowincyę za pobraniem odwrotnie piękne pudełko papieru listowego, seryę kart artystycznych, flaszkę wody kolońskiej grę towarzyską, kalendarzyk. 3594 2 4

Janeczek & Ziembicki

Kraków, Rynek L. 8,

naprzeciw kościoła św. Wojciecha.



3209 2 0

Miód podolski patokę wanilią borbońską **cukier waniljowy** czekoladę do ciasta i najprzedniejsze gatunki, poleca **handel kolonialny** pod firmą: **STANISŁAW LÖDL** w Krakowie, ulica Szewska L. 27. 3735

LEKCYJ GRY

na fortepianie

udziela rutynowana nauczycielka uczennica profesora konserwatoryum u siebie w domu i poza domem po cenie przystępnej. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 2892 1 0

KARETA i FAETON

w bardzo dobrym stanie **do sprzedania** u **Zygmunta Markiewicza**



Kraków, ulica Rakowicka L. 9.

Tenże przyjmuje wszelkie reperacye powozów, wózków i t. p. 3680

Tylko krótki czas w Krakowie

Cyrk Sidolego

W sobotę dnia 17 grudnia o godzinie 8 wieczór

Par force Przedstawienie

z okazałym programem obejmującym **25 numerów.**

Szan. PT. Publiczność ma sposobność widzieć tego wieczora tak obszerny program jak kiedyindziej w dwóch przedstawieniach.

ZNAKOMITY NOWY PROGRAM.

Jutro w niedzielę

2 Wielkie Przedstawienia 2

pop. o godz. 4 i wieczór o 8 godz.

Na przedstawienie popoł. płacą dzieci do lat 10 ciu i wojskowi aż do feldwebla na wszystkich miejscach połowę ceny.

Miód pszczelny świeży (li[...] tegoroczny) [...]oka, kuracyjno-deserowy, bez żadn[...] domieszek, wysyła w blaszankach 5 kg., z pasiek własnych, już opłacony [...] poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziem[...]skich i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.

3218 9 0

SKLEP

z obszernym lokalem

i nyżą osobno lub razem do wynajęcia przy ulicy św. Tomasza (róg Floryańskiej) na wszystko oprócz restauracyi. — Wiadomość w sklepie galanteryjnym L. Makowskiego w Krakowie ulica Floryańska L. 6 8696 4

Na gwiazdkę!

Najpraktyczniejsze Podarki

w oryginalnych orjentalnych wyrobach

POLECA

Magazyn Towarów Wschodnich

Dr NIEĆ i Spółka

Kraków, Rynek główny L. 25, — (Gmach Banku Galicyjskiego) (Filja we Lwowie, pasaż Mikolasza). 3689 3 0

CENY NA GWIAZDKĘ ZNIŻONE.

Na gwiazdkę!

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Finkowskich w Bielsku.